Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7351 — Lwów, czwartek 5. marca 1925 — Rok XVI.

Anglja poręczy za całość granic Polski.

Sejm i Senat uchwaliły prowizorjum budżetowe. — Min. Sikorski zaproszony do Rzymu. — Sensacyjne pogłoski o otruciu prez. Eberta. — Tajemnica zwłok na „Pierogówce" zbliża się ku wyjaśnieniu.

Czerwony ołówek.

Lwów, 4 marca.

Niedzielna „Gazeta Poranna" uległa konfiskacie za zgodne z prawdą przedstawienie sprawy, mogącej rozstrzygnąć o mieniu, zdrowiu i — życiu mieszkańców Lwowa. Skonfiskowana została zapewne po to, aby Lwów nie dowiedział się, co mu groziło i w każdej chwili nadal grozi, aby nazwiska zbrodniarzy ukryć przed opinją publiczną i aby na ten temat swobodnie krążyć mogły niekontrolowane, a często potworne pogłoski.

Czytelnicy nasi znają charakter naszego organu, jego stanowisko wobec zagadnień państwowych, stanowisko zasadnicze, nie podyktowane żadnemi orjentacjami partyjnemi. Czytelnicy nasi wiedzą, że do wszelkich spraw państwowych odnosimy się tak, jak się odnosić musi każdy patrjota, dbały o dobro powszechne. Lwowski prokurator prasowy sądzi jednak inaczej. Czując się lepszym obywatelem i patrjotą, oparty o patent cesarski z r. 1862, koryguje przy pomocy czerwonego ołówka to, co nam podyktował obowiązek dziennikarza, pozostającego w służbie publicznej.

Kiedy zaskoczeni tą „lekcją patrjotyzmu" zwróciliśmy się do prokuratury prasowej z prośbą o wyjaśnienie, odpowiedziano nam: no tak, to wszystko prawda, ale panowie przesądzacie sprawę. — Pozwolimy sobie zauważyć, że pan prokurator jest niekonsekwentny. Gdyby tego rodzaju „przesądzanie sprawy" było istotnie karygodne, w pierwszym rzędzie ofiarą czerwonego ołówka powinna paść kronika policyjna, w której każda notatka o aresztowaniu pod zarzutem kradzieży, rabunku czy innej zbrodni jest również „przesądzaniem sprawy". Dlaczego? Nie wiemy; jaka bowiem logika nie mieści się w ramach normalnego myślenia.

Ale nie idzie tu o „Gazetę Poranną", która już jeden ołówek czerwony posłała na wywczasy emerytalne i dziś sobie również radę z obecnym. Idzie o system, o rzecz, która niepokoi już nie wydawcę, narażonego na straty materjalne, ale każdego patrzącego w przyszłość obywatela.

Jest faktem, że w okresie konstytucyjnej Austrii konfiskaty pism polskich należały do rzadkości. Jest również faktem, że dziś są one zjawiskiem codziennem. Komunikat „Pata" przynosi dzień w dzień olbrzymie rejestry pism skonfiskowanych. Może są to wydawnictwa antipaństwowe? Nie tylko; w samym Lwowie, gdzie terror cenzury szaleje w najbezwzględniejszej formie, co kilka dni „lekcję patrjotyzmu" dostaje „Dziennik Ludowy", „Wiek Nowy", „Gazeta Codzienna".

Może naprawdę prasa polska postawiła sobie za cel zniszczenie państwa? Może cenzura spełnia tylko zadanie wychowawcze? Nie, prasa polska nie stała się gorszą. Tylko cenzura prześcignęła swe najlepsze, zaborcze, przedkonstytucyjne czasy.

Cenzura lwowska wiedzie tu prym bez konkurencji. Doprowadza do tego, że o wypadkach lwowskich pisze cała prasa polska i zagraniczna — prócz lwowskiej. O przebiegu elektryzującej społeczeństwo sprawy Steigera dowie się Lwowianin z pism warszawskich, krakowskich, czy wiedeńskich, bo we Lwowie nawet przedruki są zakazane. Taka cenzura powtórna istnieje w więzieniach. W takiem więzieniu znalazł się i Lwów, uważany widocznie przez cenzora za miasto niebezpieczne i zbrodnicze.

Jaki cel tych praktyk? Jaki skutek? Tragiczne jest to właśnie, że nikt rozsądny nie może dopatrzeć się celu tych szykan. Lat temu kilkanaście wierzono jeszcze, że cenzurą uda się zdławić wolną myśl obywatelską. Skutek osiągnięto ten, że wolna myśl kryła się w podziemia, że prasa przestała być wentylem bezpieczeństwa dla budzących się fermentów. Knebel był fundamentem państw i runął wraz z niemi. Ale są ludzie, których doświadczenie niczego nie nauczyło.

Dławienie prasy jest zasypywaniem wulkanów. Tego nie wiedzą

Min. Skrzyński wyjechał do Genewy.

Zatrzyma się kilka godzin w Paryżu. — Podpisanie konwencji pocztowej z Sowietami — wstępem do rokowań gospodarczych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. marca. (Z.) Wczoraj i dzisiaj przed odjazdem min. Skrzyńskiego do Genewy panował w min. spraw zagr. niezwykły ruch. Urzędnicy kończyli na polecenie Ministra ostatnie referaty oraz materjały, będące podstawą dyplomatycznych pociągnień na arenie genewskiej. Dowiadujemy się, że wbrew dotychczasowym zapowiedziom **Minister zabawi tylko kilka godzin w Paryżu,** poczem natychmiast uda się do Genewy, gdzie 9. bm. rozpocznie się sesja Rady Ligi Narodów. Minister kilka dni przed sesją poświęci czas zaznajomieniu się z materjałami, przygotowanymi przez delegację polską, która bawi w Genewie od szeregu tygodni.

Min. Skrzyński przyjął w ostatnich dniach w Warszawie szereg obcych dyplomatów oraz podpisał, jak wiadomo, konwencję pocztowo-telegraficzną polsko-sowiecką, będącą podstawą, jak mówią w kołach dyplomatycznych, **dalszych rokowań z Sowietami na płaszczyźnie gospodarczej.** Dzisiaj przed południem min. Skrzyński udał się do Belwederu, gdzie przedstawił Prezydentowi całokształt prac przygotowawczych oraz zamierzenia taktyczne na konferencję w Genewie. O godz. 9.25 min. Skrzyński w towarzystwie sekr. Czajkowskiego wyjechał do Paryża.

Naprawienie krzywdy urzędniczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wrszawa, 3. marca. (Z.) Prezes Rady Ministrów zarządził uznając słuszność wywodów organizacji urzędniczych, aby przy obliczaniu stopnia służbowego urzędnikom zaliczano lata odbytej służby i pozostawiano ich w należnym szczeblu uposażenia.

nasi „nauczyciele patrjotyzmu“. I się zdaje, że skreśle ie notatk dziennikarskiej, która jest zawsze echem jakiegoś procesu żywego, stłumi życie. Podobni są do Kserksesa, bijącego rózgami wzburzone morze. Są bezsilni, ale równocześnie w swej bezmyślności szkodliwi.

Oni czynią aparat państwowy wrogim dla opinji publicznej. Oni zmuszają społeczeństwo do łamania ustaw. Oni są ojcami literatury konspiracyjnej. Oni między polskiem państwem i polskim narodem kładą się ponurym cieniem metod zaborczych.

Głośny był w r. 1915 w Wiedniu wypadek, gdy w wychodzącym tam dzienniku polskim cenzor skreślił notatkę stwierdzającą, że doświadczenia wojenne wykazały wyższość małego konia huculskiego nad austrjackim „Pinzgauerem“. Zapytany o powód konfiskaty odparł cenzor, że taka notatka jest — niepatrjotyczna. Cenzor ten, broniący mężnie koni pinzgauerskich, nie uratował jednak monarchji. Nie zaszkodził również koniom huculskim. Przetrwały cenzora.

Dzisiaj jednak konstatujemy, że stara, smutnej pamięci szkoła cenzorska nie wymarła. Żyje i zdobi nasze młode państwo. Jej praktyki są formalnie absurdem, bo absurdem jest przenoszenie roku 1862 w rok 1925. Równie dobrze możnaby stosować babilońskie przepisy porządkowe do regulacji ulicznego ruchu automobilowego. Praktycznie — jak uczy historja — rządy cenzury nie obroniły nikogo i niczego. Ich zaostrzenie było zwiastunem klęsk i przewrotów. Ich bezpośrednim skutkiem jest niepokojenie i drażnienie opinji publicznej. Pośrednio zaś powodują konspirowanie i groźne dla ładu publicznego fermentowanie myśli „zabronionej“.

Dlatego — niezależnie od poczynionych już kroków — zwracamy się tą drogą do władz centralnych z żądaniem, aby ukróciły praktyki lwowskiej cenzury. Aby wyjaśniły tym, którzy tego nie wiedzą, że rok 1862 minął już, że szafowanie w niepodległej Polsce kagańcowymi patentami cesarzy jest nietylko anachronizmem. Jest zaśmiecaniem Polski metodami i pojęciami, których miejsce na czarnej karcie historji.

J. R.

—o—

RZEKOMY WYJAZD PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO DO BELGRADU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. marca. (Z.) W prasie belgradzkiej pojawiła się wiadomość, że **Prezydent Rzpltej Wojciechowski w ciągu maja odwiedzi Belgrad.** Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że w oficjalnych kołach warszawskich nic nie wiadomo o podobnym projekcie wyjazdu do Belgradu.

SKŁAD GABINETU MARXA.

Berlin, 3 marca. (Tel. G. P.) Nowy gabinet pruski Marxa składać się ma z 2 nacjonalistów, 2 centrowców, 1 ludowca, 1 demokraty i 2 socjal-demokratów. Tekę spraw wewn. Marx pragnie powierzyć socjaliście Severingowi, na co nacjonaliści odpowiedzieli, że nie wezmą udziału w takim gabinecie.

—o—

Pulpity znów odezwały się w Sejmie.

Powodem niezadowolenie lewicy z odesłania do komisji projektu ustawy o zgromadzeniach poselskich. — Sejm przyjął prowizorjum budżetowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. marca. (Z.) Po przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy o pożyczce dolarowej, przystąpiono do ustawy o prowizorjum budżetowem.

P. Byrka zarzuca, że oświadczenie wicem. Klarnera, jakoby na pomoc siewną asygnowano 15 miljonów złotych, nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Wicemin. Klarner stwierdza, że wprowadzenie w błąd Izby poselskiej uważałby za niedopuszczalne jako urzędnik i obywatel. Bank rolny otrzymał na pomoc siewną razem 10 miljonów. W tej chwili asygnował Skarb dalszych 5 miljonów, a po wyczerpaniu tego kredytu przyznanych będzie znowu 5 miljonów. Wniosek p. Byrki odrzucono 160 głosami przeciw 97 i przyjęto **prowizorjum budżetowe w trzeciem czytaniu.**

Dalej przyjęto nowelę do ustawy o stosowaniu w woj. śląskiem przepisów o państwowej służbie cywilnej.

Przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o zgromadzeniach poselskich i senatorskich.

W głosowaniu odrzucono wniosek klubu białoruskiego i ks. Okonia o przejście nad projektem ustawy do porządku dziennego 184 głosami przeciw 139, a **temsamem ustawę odesłano do komisji administracyjnej. Wynik głosowania wywołał na ławach lewicowych niezadowolenie, które objawiło się biciem w pulpity.**

Następne posiedzenie w piątek 6. b. m.

Senat uchwalił prowizorjum budżetowe.

Warszawa. 3 marca. (Tel. G. P.). Posiedzenie Senatu. Ustawę o rozciągnięciu na woj. śląskie mocy obowiązującej ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, przyjęto bez zmian i przystąpiono do ustawy o pożyczce amerykańskiej. Referent sen. Buzek wyraża życzenie, by rząd przedstawił projekt ustawy, któraby na zawsze normowała ogólne warunki dla wszystkich pożyczek, w przyszłości zaciągnąć się mających. Dalej podniósł wielki sukces moralny tej pożyczki, przezto, że będzie ona miała kurs na giełdzie nowojorskiej, a kurs ten stanie się termometrem naszego kredytu zagranicznego.

W głosowaniu przyjęto ustawę bez zmian.

Wicemarsz. Stychel oświadczył, że Senat daje rządowi w ten sposób możność jak najszybszego zrealizowania pożyczki dla dobra kraju (oklask).

Przystąpiono do sprawy prowizorjum budżetowego na marzec i kwiecień br. Komisja proponuje przyjęcie ustawy bez zmian, i przedstawia rezolucję, wzywającą rząd, aby przedkładał najpóźniej na 3 tygodnie przed wygaśnięciem poprzedniego prowizorjum projekt nowego prowizorjum, obecnie bowiem już 3 dni istnieje pod tym względem stan ex lex.

Sen. Woźnicki sprzeciwia się postanowieniu dotyczącemu podnoszeniu wydatków rzeczowych i stawia wniosek skreślenia odpowiedniego ustępu art. I. W głosowaniu wniosek sen. Woźnickiego odrzucono i przyjęto całą ustawę wraz z rezolucją bez zmian.

Następne posiedzenie 18 marca.

Gen. Sikorski zaproszony do Rzymu.

Celem jest zapoznanie się z włoską wojskowością.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 marca. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że koła wojskowe włoskie wystąpiły z inicjatywą zaproszenia min. spraw wojsk. Sikorskiego do Rzymu. W tej chwili odbywa się wymiana zdań między rządem polskim a rządem włoskim co do terminu wyjazdu gen. Sikorskiego. W każdym razie wyjazd ten nie nastąpi przed upływem miesiąca. Włoskie koła wojskowe pragną zetknąć się z polskim min. wojny tak, jak to nastąpiło już swego czasu we Francji i Anglji.

Sensacyjne pogłoski o otruciu prez. Eberta.

Rzekomo w związku ze sprawą Barmetów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. marca. (Z.) Z Berlina nadeszły tu sensacyjne wieści, iż **przyczyną zgonu prezydenta Rzeszy niemieckiej miało być zażycie trucizny.** Z pogłoskami temi łączą się domysły, iż prez. Ebert pozostawał w bliższem kontakcie z Barmatami, a nawet pozwalał im na korzystanie z telefonu w swej kancelarji.

Marsz. Piłsudski wyjechał do Wilna i Grodna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. marca. (Z.) Dziś o godz. 8 rano **wyjechał do Wilna marszałek Piłsudski** w charakterze przewodniczącego kapituły orderu Virtuti Militari. Ze względu na ten charakter oficjalny marszałek Piłsudski był żegnany przez kompanję honorową. Na dworzec kolejowy przybyło wielu reprezentantów władz i generałów. Z Wilna marszałek udaje się do Grodna.

—o—

ZMIANY W MINIST. KOLEI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 marca. (Z) Dotychczasowy naczelnik Wydziału prezydjalnego Min. Kolei dr. Adam Gałecki mianowany został kierownikiem dep. administracyjnego. Następcą dra Gałeckiego jest p. Marjan Buszyński, dotychczasowy sekretarz Ministra.

—o—

PROCES SADOULA.

Paryż, 3 marca. (Tel. G. P.) Według „Journala“, proces przeciwko Sadoulowi rozpocznie się z początkiem kwietnia przed sądem wojennym.

—o—

OTWARCIE PARLAMENTU WŁOSKIEGO 9 MARCA.

Rzym, 3 marca. (Tel. G. P.) Mussolini, który prawie zupełnie powrócił do zdrowia, odbył długą konferencję z Tittonim i ministrem Federzonim. Otwarcie senatu zostało ustalone na ostatni tydzień marca, zaś otwarcie Izby deputowanych na 9 marca.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

Rzym, 3 marca. (Tel. G. P.) Ubiegłej nocy w Ankonie, Macerata, Recanatti, odczuto wstrząsy podziemne, nie spowodowały one jednak żadnych szkód.

—o—

ZAMORDOWANIE MINISTRA ALBAŃSKIEGO.

Paryż, 3. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem niejaki Bolton Stambola z Durazzo zabił b. ministra skarbu w gabinecie Fanolliego Guracucchia, strzeliwszy do niego trzykrotnie z rewolweru.

WALKI NA GRANICY BUŁGARSKO-RUMUŃSKIEJ.

Bukareszt, 3. marca. (Tel. wł.) (m.) Banda powstańców przekroczyła granicę, przyczem przyszło do wymiany strzałów z rumuńskimi „graniceri“ (straż graniczna), trwającej kilkanaście godzin. Bandę odrzucono poza granicę. Komendant rumuńskich graniceri wraz z komendantem bułg. straży granicznej badają ten incydent.

NADESŁANE.

†

FRANCISZEK MARYEWSKI

b. długoletni burmistrz m. Podgórza, a potem wiceprezydent m. Krakowa, b. poseł na Sejm kraj., b. dyrektor państw. Banku Odbudowy, b. wiceprezes Rady Nadzorczej Banku kraj., b. prezes Związku miast małopolskich i członek honorowy tegoż i t. d.

przeżywszy lat 77, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 1. marca 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Józefińskiej l. 31 na cmentarz podgórski do grobowca rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 3. b. m. o godz. 4-tej popoł., na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę dnia 4. bm. o godz. 9-tej rano w kościele parafialnym w Podgórzu.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie. 1180

Ustawa budowlana.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. marca. (Z.) Min. skarbu ukończyło opracowanie noweli do ustawy budowlanej. Jutro ma być ona rozpatrywana przez Radę Ministrów. Nowela daje rządowi możność przeprowadzenia planu odbudowy miast, na co będzie użyta część pożyczki amerykańskiej. Nowela wprowadza podatek od lokatorów, zajmujących więcej niż 3 pokoje, z czego ma być utworzony specjalny fundusz budowlany. Zgłoszenia projektu do laski marszałkowskiej należy oczekiwać w dniach najbliższych.

SZCZĄTKI STAN. AUGUSTA WRÓCĄ DO POLSKI.

Warszawa 3 marca. (Tel. G. P.) Poseł polski w Moskwie otrzymał polecenie przeprowadzenia z rządem sowieckim rokowań w sprawie przewiezienia zwłok ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego do kraju. Zwłoki spoczywają w podziemiach kościoła św. Katarzyny w Petersburgu.

POGRZEB ŚP. MARJEWSKIEGO.

Kraków, 3 marca. (Tel. G. P.) Dziś odbył się tu pogrzeb śp. Franciszka Marjewskiego, b. burmistrza m. Podgórza, zmarłego 1 bm w Krakowie. Godność burmistrza dzierżył śp. zmarły lat 18, kładąc wielkie zasługi dla rozwoju Podgórza. Później — po złączeniu Podgórza z Krakowem, został wiceprezydentem miasta Krakowa. Był prezesem Związku miast małopolskich i dyrektorem Galic. Wojennego Zakładu Kredytowego. Przeżył lat 77.

STRAŻNICE NA GRANICY WSCHODNIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. marca. (Z.) Ministerstwo robót publicznych przystępuje niebawem do budowy koszar i strażnic na pograniczu. W drugiej połowie marca odbędą się przetargi na **budowę strażnic na odcinku tarnopolskim.**

KATASTROFA KOLEJOWA W DYR. STANISŁAWOWSKIEJ.

Stanisławów, 3 marca. (Tel. G. P.) Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie komunikuje: Dnia 1 marca br. w czasie przejazdu pociągu mieszanego Nr. 3753 na odcinku Iwanie Puste — Germakówka wykoleił się parowóz, brankard i wagon pocztowy wspomnianego pociągu. Z podróżnych ani personalu nie odniósł nikt uszkodzeń cielesnych. Dochodzenia w toku.

AUTO SPŁONEŁO W WARSZAWIE.

Warszawa, 3 marca. (Tel. G. P.) Wskutek osunięcia się jezdni przy ul. Solec spadł wczoraj samochód wojskowy z wysokości 2 metrów i uległ rozbiciu. Z 4 jadących żołnierzy dwaj odnieśli ciężkie obrażenia. Od rzuconego niedopałka papierosa zapaliła się benzyna z rozbitego motoru, wskutek czego samochód spłonął doszczętnie.

DYMISJA RZĄDU TURECKIEGO.

Angora, 3 marca. (Tel. G P.) Gabinet podał się do dymisji. Powodem dymisji gabinetu Fethy beja była nieprzychylna dla rządu dyskusja nad polityką wewnętrzną państwa.

NOWY MORD W SOFJI.

Sofja, 3 marca. (Tel. G. P.) Wczoraj został tu zamordowany sekretarz magistrat Wasiliew, członek komitetu macedońskiego. Mordu dokonano na cmentarzu. Sprawcy zbiegli.

Anglja poręcza granice Polski!

Rząd ang. zdecydował się zagwarantować całość granic Polski i Czechosłowacji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3 marca. (Z) Dzisiaj rozeszły się tutaj pogłoski z Londynu, że rząd angielski po długotrwałych naradach zdecydował się przyjąć tezę francuską paktu gwarancyjnego i na skutek przyjęcia tej tezy zobowiązać się miał do zagwarantowania granic państw Europy wschodniej a przedewszystkiem Polski i Czechosłowacji, jak tego domaga się w interesie pokoju świata i swojego bezpieczeństwa Francja. W tutejszych kołach dyplomatycznych wiadomość powyższa wywarła duże wrażenie.

Francja nigdy nie opuści Polski.

Znamienny głos sen. Jouvenela. — Prasa angielska chwali exposé min. Skrzyńskiego. — Pakt gwarancyjny musi objąć i Polskę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 marca. (Z) Z Paryża donoszą, że wielkie wrażenie wywarł artykuł senatora Jouvenela p. t. „Polityka trzeciego podpisu“, w którym Jouvenel twierdza, że Francja nigdy nie dradziła swoich przyjaciół a dzisiaj mniej niż kiedykolwiek skłonna jest do niewierności. Jouvenel miał tutaj naturalnie na myśli sprawę paktu gwarancyjnego i Polskę, która może li zyć na zupełne poparcie Francji.

Równocześnie z Londynu donoszą, że prasa angielska zwróciła uwagę na czwartkowe przemówienie min. Skrzyńskiego, które wywarło w opinji angielskiej bardzo dobre wrażenie. „Daily Telegraph“ podkreśla wielką stanowczość przemówienia min. Skrzyńskiego, które utwierdza w pewności, że pakt gwarancyjny tylko dla mocarstw zachodnich nie jest polityką praktyczną. Cała prasa francuska odzwierciedla dalej w swoich artykułach wstępnych niepokój Polski, którego wyrazem była onegdajsza mowa min. Skrzyńskiego.

Ogłoszenie raportu komisji międzysoj.

Paryż. 3 marca. (Tel. G. P.) „Temps“ dowiaduje się, iż ogłoszenie raportu międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej jako też konkluzje międzysojuszniczego komitetu wersalskiego jest rzeczą postanowioną.

Wybór prezydenta Rzeszy 29 marca.

Ewentualne powtórne wybory 26 kwietnia.

Berlin. 3 marca. (Tel. G. P.) Dziś przedpołudniem pod przew. kanclerza dra Luthera odbyła się konferencja przewódców stronnictw w sprawie terminu wyborów nowego prezydenta Rzeszy. Wybrano dzień 29 marca jako pierwszy termin wyboru nowego prezydenta. Decyzja ta wymaga zatwierdzenia przez parlament 6 marca. Gdyby się okazała potrzeba ponownego głosowania, odbędzie się ono dnia 26 kwietnia.

Dalsza pożyczka dolarowa dla miast polskich.

Warszawa, 3 marca. (Tel. G. P.) Bank gospodarstwa krajowego rozpoczął z bawiącym obecnie w Warszawie p Ulenem, przedtem **firmą Ulen i Ska w Nowym Jorku,** rokowania o dalszy kredyt od 10 do 12 miljonów dolarów na roboty asenizacyjne w miastach polskich. Narady, odbyte w tej sprawie, rokują nadzieje pomyślnego załatwienia.

Tajemnica zwłok na „Pierogówce“ zaczyna się wyjaśniać.

Zgłosił się szewc z Kulikowa i opowiedział nowe szczegóły. — Jego czeladnik Rutkowski zaginął bez śladu. — Prawdopodobna zemsta męża uwiedzionej kochanki. — Trudności agnoskowania z fotografji. Nowy świadek ma definitywnie ustalić tożsamość zabitego.

Lwów, 4. marca.

(—) Sprawa zagadkowej śmierci nieznanego mężczyzny, którego zwłoki znaleziono przed dwoma tygodniami w rewirze leśnym zwanym „Pierogówka“ w pobliżu Sichowa, przybrała w dniu wczorajszym nowy obrót i zbliża się ku wyjaśnieniu.

Mianowicie przybył wczoraj w godzinach południowych do Lwowa szewc z Kulikowa N. N., który zeznał, że przed dwoma tygodniami czeladnik jego, 22-letni Stefan Rutkowski opuścił Kulików i udał się do Lwowa w poszukiwaniu roboty. **Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął,** a opinja całego Kulikowa na wieść o znalezieniu zwłok nieznanego mężczyzny w „Pierogówce“ jest przekonana, że są to zwłoki Rutkowskiego. Szewc zeznał dalej, że nie jest wykluczone morderstwo w tym wypadku, albowiem zaginiony **miał dużo wrogów** wśród tamtejszej młodzieży z powodu swego powodzenia u dziewcząt. Specjalnie miał wroga w osobie męża swej dawnej kochanki, którą porzucił z dzieckiem.

Na identyczność Rutkowskiego ze znalezionymi zwłokami, wskazuje jeszcze fakt ten, że drogą przez las Rutkowski często chodził pieszo do Lwowa i ostatnim razem też udał się pieszo, mając w kieszeni 5 złotych.

Z okazanych fotografji zwłok, N. N. definitywnie nie agnoskował Rutkowskiego, mimo, iż szczegóły (wzrost, ubranie, buty, włosy uczesane do góry) w zupełności się zgadzały. Jedynie szerokość twarzy nie odpowiada, zdaniem N. N., rysom zaginionego; jednakowoż fotografja nie jest doskonała, gdyż w rzeczywistości twarz zmarłego była owalniejsza, niż na zdjęciu. Celem dalszego stwierdzenia tożsamości, powołano na dziś jednego z mieszkańców Lwowa, zam. przy ul. Pijarów, który **jako dobry znajomy Rutkowskiego, będzie mógł stwierdzić identyczność zwłok.**

Ten nowy obrót, który już obecnie doprowadzi do zupełnego wyjaśnienia sprawy, jest już w obecnem stadjum potwierdzeniem słuszności naszych uwag o prawdopodobnej zbrodni, wypowiedzianych na łamach „Gazety Porannej“ tuż po znalezieniu zwłok. W dniu dzisiejszym **sprawa posunie się daleko naprzód, a może i całkowicie zostanie wyświetlona.**

Były fałszerz paszportów sprzeniewierza 610 zł.

Lwów, 4 marca.

(—) Z początkiem grudnia ub. r. zjawił się w jatce Urbana na Bogdanówce Stanisław Leon Grüss, zam. w Brzuchowicach i przedstawiwszy się jako adwokat, oświadczył gotowość załatwienia spraw podatkowych. Ponieważ wykazał się poleceniem dobrego znajomego Urbana, więc ten mu zaufał. Grüss dokonawszy obliczenia płatności Urbana zażądał 250 złotych dla depozytu sądowego, kwotę 310 złotych na zapłacenie podatków oraz 50 złotych honorarium. Urban pieniądze te wręczył Grüssowi.

Gdy upłynęło kilka dni, a Grüss nie zjawiał się, Urban udał się do Izby skarbowej oraz do sądu i stwierdził, że Grüss nic tam nie opłacił. Wobec tego poszkodowany doniósł o tem ekspozyturze śledczej, która Grüssa wczoraj aresztowała. Przypomniano sobie, że Grüss już miał swego czasu aferę z fałszowaniem paszportów i wówczas to skazano go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Życie towarzystw.

Z Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Zjazd delegatów Kół historycznych. — Walne zgromadzenie Polskiego Towarz. Historycz. — Powszechny Zjazd Historyków polsk.

Lwów, 4. marca.

W dniach 20. i 21. lutego obradowali we Lwowie delegaci **Kół historycznych** z całej **Polski** nad bieżącemi sprawami. Oprócz miejscowych uczonych w konferencji wzięli udział: z Krakowa: prof. Konopczyński, prof. Sobieski i prof. Semkowicz; z Warszawy: dyr. Siemieński, bryg. Tokarz, pułk. Łodyński i dr. Łopaciński; z Poznania: dyr. Kaczmarczyk, ks. dr. Likowski i prof. Tymieniecki; z Wilna: prof. Chodynicki i prof. Modelski; z Lublina: prof. Ptaszycki.

Dnia 20. lutego odbyło się **walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego, pierwsze na podstawie zreformowanego statutu.** Nowy ten statut orzeka, że siedzibą głównego zarządu Towarzystwa jest Lwów, a centralnym organem pozostaje „Kwartalnik Historyczny". **Organizacja Towarzystwa w Państwie jest oparta na oddziałach Tow., przyczem obok najstarszego krakowskiego oddziału powstały nowe w Poznaniu i w Wilnie.** W Warszawie Towarzystwo Miłośników Historji przejęło na siebie funkcję warszawskiego oddziału Pol. Tow. Hist. Na walnem zgromadzeniu zatwierdzono sprawozdanie finansowe z ubiegłego roku drukowane w IV zeszycie „Kwart. Hist.", poczem skarbnik przedstawił **stan kasy w dniu 20. lutego w wysokości efektywnej 6.100 zł.** Równocześnie z przeprowadzoną reformą, uchwalono celem uczczenia zasług mianować **nowych członków honorowych w osobach nestorów polskiego świata historycznego pp. mecenasa Kraushara, przewodniczącego Towarz. Miłośn. Histor. w Warszawie, prof. Ptaszyckiego z Lublina, Z. Luba-Radzimińskiego i prof. Bruchnalskiego ze Lwowa.** Następnie wybrano **zarząd główny na r. 1925** w następującym składzie: prezes: prof. St. Zakrzewski, wiceprezesi: prof. F. Bujak (Lwów), prof. W. Konopczyński (Kraków) i dyr. Siemieński (Warszawa), redaktor „Kwart. Hist.": prof. J. Ptaśnik, skarbnik: dr. Urbański, sekretarz: dr. Tyszkowski; członkowie zarządu: prof. Abraham, dyr. Barwiński, dyrektor Czołowski, prof. Finkel (Lwów), prof. Semkowicz i prof. Sobieski (Kraków), prof. Handelsman (Warszawa), prof. Chodynicki (Wilno) i prof. Tymieniecki (Poznań). Komisja rewizyjna: Oktaw Borkowski, J. Białynia-Chołodecki i dr. Helena Polaczkówna. Po walnem zgromadzeniu **prof. Semkowicz wygłosił wobec zebranych licznych gości odczyt** p. t. „Dziejowe znaczenie Sudetów i Karpat".

Dnia 21. lutego zgromadzeni delegaci obradowali przez cały dzień nad wnioskiem Pol. Towarz. Historycznego w sprawie **zwołania Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich.**

Rząd sowiecki kpi sobie z głodujących miljonów mużyków.

Głoduje 11 miljonów ludzi, w tem 2½ miljona dzieci. — Sowiety zamawiają zboże za granicą. — Rządowi „nie żal" ginących chłopów, bo chodzi o popieranie „wódki monopolki".

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 3. marca.

Z Charkowa donoszą: „Według ostatnich oficjalnych danych, **ilość głodujących w gubernjach nadwołżańskich oraz w południowej Ukrainie wzrosła ostatnio w sposób zastraszający, dosięgłszy do 11 miljonów urzędowo zarejestrowanych.** Zbytecznem chyba dodawać, że w rzeczywistości liczba głodujących znacznie jest większa. Wśród głodujących — jak ogłasza naczelna komisja do zwalczania klęski głodowej, **jest niemniej niż 2½ miljona dzieci,** z pośród których do 1½ milj. dzieci wymaga natychmiastowej pomocy celem ratowania życia, faktycznie jednak z powodu braku funduszów rządowa akcja ratownicza obejmuje tylko 900 tysięcy dzieci. Jak w rzeczywistości wygląda ta pomoc świadczy znów oficjalne oświadczenie komisji, że w wielu miejscowościach fundusze przeznaczone na wyżywienie dzieci, wydano... na remont różnych lokali i mieszkań.

Celem wzmocnienia swych zapasów zbożowych, rząd sowiecki postanowił natychmiast zamówić za granicą **200 tysięcy ton mąki oraz 100 tysięcy ton nasion dla zasiewów jarych,** prócz już poprzednio dostarczonych ze Stanów Zj. ogromnych ilości tychże. Zboże to zostanie zakupione za pośrednictwem sowieckich misji handlowych oraz via Ryga dostarczane do portów morza Czarnego. Przeznaczono przeważnie nasiona dla chłopów, mąkę dla robotników z zagłębia Dońskiego.

Jak oświadczył Rakowski w Kijowie na posiedzeniu „Sownarchoza", **rząd bynajmniej nie żałuje głodujących chłopów,** gdyż sami ponoszą winę za obecną katastrofę głodową. „Zamiast oddawać zboże rządowi jako „prodnałog" (podatek rolniczy), **użyli oni** (włościanie) **zboża na fabrykację „samohonki"** (wódki), a teraz głodują..."

Rakowski zapowiada dalej, że położenie to dozna znacznego polepszenia **z chwilą już ogłoszonego przez Sowiety wznowienia monopolu spirytusowego;** kiedy „mużyk" przekona się, że „monopolka" (wódka rządowa) jest lepsza od „samohonki", **będzie oddawać rządowi zboże jako „prodnałog" a za gotówkę kupować u rządu wódkę monopolową".**

Idylla — zaiste godna rządu „robotniczo-włościańskiego..."

Uchwalono jednomyślnie **zwołać Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu w dniach 6—8. grudnia b. r.** Zatwierdzono tekst odezwy motywującej potrzebę Zjazdu, która ukaże się w pismach w dniach najbliższych, oraz dokonano wyboru Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. W skład jego weszli: Prezydjum: profesor Bujak (Lwów), prof. Koneczny (Wilno), prof. Ptaśnik (Lwów), prof. Rutkowski (Poznań), prof. Sobieski (Kraków), pułk. Tokarz (Warszawa), prof. St. Zakrzewski (Lwów). Sekretarze: prof. Dąbrowski (Kraków), dyr. Kaczmarczyk (Poznań), dr. Łopaciński (Warszawa), prof. Modelski (Wilno), dr. Tyszkowski (Lwów). — Członkowie: ze Lwowa: dyrektor Barwiński, prof. Bruchnalski, prof. Chyliński, dyr. Czołowski, prof. Podlacha i dr. Urbański; z Wilna: prof. Chodynicki i prof. Ehrenkreutz; z Warszawy: prof. Halecki, prof. Handelsman, pułk. Łodyński i dyr. Siemieński; z Krakowa: prof. Konopczyński, prof. Kot, prof. Piotrowicz i prof. Semkowicz; z Poznania: ks. dyr. Likowski i prof. Tymieniecki; z Lublina: prof. Ptaszycki. Najbliższe posiedzenie Komitetu Organizacyjnego dla ostatecznego omówienia spraw zjazdowych **odbędzie się około 20. czerwca br.**

Z sali odczytowej.

O znaczeniu wymowy codziennej i publicznej.

(Wykład inauguracyjny prof. Frączkowskiego.)

Lwów, 4. marca.

Prof. Frączkowski, który objął obecnie na Uniw. Jana Kazimierza lektorat wymowy, wygłosił w poniedziałek 2. bm. wykład inauguracyjny „O znaczeniu wymowy codziennej i publicznej". Szczelnie wypełnione audytorjum było świadectwem, jak bardzo utworzenie tego lektoratu odpowiada ogólnie odczuwanej potrzebie.

Prelegent rozpoczął swój wykład nawiązaniem do naszej tradycji dziejowej, w której odnajdujemy rozpowszechniony kult wymowy. W dawnej Polsce nie tylko każdy szlachetnie urodzony, umiał pięknie i umiejętnie władać językiem, ale zdolności krasomówcze ułatwiały nawet ludziom niskiego pochodzenia dostęp do najwyższych dostojeństw.

Kultura wymowy winna być wskrzeszona i obecnie w wolnej Polsce, gdyż w mowie mieści się skład myśli i uczuć narodu, jest ona największym jego skarbem.

Po omówieniu głównych zasad fizjologji i psychologji wymowy, prelegent przeszedł do wyjaśnienia poszczególnych błędów wymowy, które najczęściej wynikają z zaniedbania i lekceważenia ćwiczenia w tej mierze i mogą być przy odpowiedniej pracy usunięte.

Osobną uwagę poświęcił prelegent akcentowi samorodnemu mowy, który stanowi główną jej charakteryzację i odróżnia ducha jednego języka od drugiego, poczem przeszedł do kwestji djalektów i potrzeby ujednostajnienia mowy według prawideł obowiązujących.

Po zaznaczeniu różnicy pomiędzy mową potoczną, którą winna cechować swoboda oraz wypowiadaniem się na publicznem miejscu, prelegent cytatem ze Słowackiego dał przepiękny obraz tego, czem mowa być winna i czem być może przy umiejętnem jej pielęgnowaniu i użyciu.

Wykład spotkał się u słuchaczy z nader gorącem przyjęciem.

—o—

Z dnia.

O NIEKTÓRYCH ZALETACH KOBIETY DZISIEJSZEJ, KTÓRYCH NIE CHCIAŁ DOSTRZEC P. STANISŁAW.

Lwów, 4. marca.

Dobry żart, tynfa wart. — I dobrym żartem nazwać można te wszystkie subjekcje, jakie w formie błyskotliwej powiedział swojemu, przeważnie żeńskiemu audytorjum kostyczny historyk causeur p. Stanisław Wasylewski w swoim odczycie o „uroku kobiety polskiej z illo tempore a z naszych czasów" — i co powtórzył dla tem większej zapewne złośliwości w onegdajszem „Słowie Polskiem" w fejletonie p. t. „O niektórych zaletach kobiety dzisiejszej".

Dużo się robi dla dobrego żartu i dużo się mu przebacza, zwłaszcza gdy się wie z pewnością, że jego autor sam weń nie wierzy... bo wszak w żarcie jest tylko połowa prawdy...

Tę jedną połowę, niby na tarczy dwustronnej oświetlił prelegent jaskrawem światłem... Ale wie on dobrze, że istnieje jeszcze druga strona, zgoła odmienna, którą celowo pogrążył w ciemni...

Po tamtej drugiej stronie tarczy znajdują się inne zupełnie zalety od tych czterech, które wymienia p. Wasylewski.

Tam są te cnoty poświęcenia i ofiarności bezgranicznej, jakiemi kobieta dzisiejsza umiała w latach walki o wolną Polskę zadziwić świat na równi z bohaterkami dawnych wieków... i po tamtej stronie znajduje się mrówcza praca kobiety naszej doby około gromadzenia skarbu narodowego, i tyle innych ważnych, doniosłych poczynań społecznych, zmierzających stale i wytrwale do podniesienia ducha narodowego, do niecenia wśród powojennego pokolenia kultu dla rzeczy świętych, do ratowania od nędzy i głodu tych wszystkich wydziedziczonych przez wojnę, jakich namnożyła tak wielu krzywda, zrodzona z przewrotów i przesunięć gospodarczych i społecznych, do rozciągnięcia opieki wreszcie nad swemi siostrzycami, nad dziećmi w instytucjach ochrony kobiet, „Chleb głodnym dzieciom" itp.

Ale nietylko o tych kobietach dojrzałych i idących wytkniętą drogą zdobytej już mądrości życiowej przemilczał p. Stanisław...

Te nasze najmłodsze... te nasze Mrówice, godne też zaiste lepszego potraktowania. To, co p. Wasylewski dostrzega, to, wzburzona, zmącona piana na powierzchni. Ale pod nią ukrywa się czysty, piękny nurt prawdziwej wartości.

Ja osobiście z rozrzewnieniem patrzę na to młode pokolenie naszych dziewcząt, zdobywających do lat 20 lub dłużej rzetelną wiedzę, zajętych kształceniem swego umysłu i charakteru, na te panienki biurowe, które za marne wynagrodzenie pracują dzień cały, byle umniejszyć rodzicom trudu utrzymania domu i które wracając po pracy, opatrują młodsze rodzeństwo, spełniają prace domowe...

Dzisiejsza doba przynosi nowy i piękny ideał kobiety, panie Stanisławie — jest to ideał kobiety-człowieka, kobiety myślącej i odpowiedzialnej za swe czyny... Że ta kobieta objęła spadek po laleczkach czekających na męża, nie wydaje mi się szkodą dla uroku rodzaju niewieściego doby dzisiejszej.

J. P.

Polska współczesna w karykaturze.



GUSTAW DANIŁOWSKI. (Rys. A. E. Oller).

„Zbrodnia" księży katolickich.

Wychowywali dziatwę w odeskiej ochronce w duchu klerykalnym, wrogim zasadom komunizmu.

Pogranicze sow., 3. marca.

Swego czasu donosiłem w „Gazecie Por." o wykryciu przez czerezwyczajkę w Odessie „nowej strasznej zbrodni polskiej": utrzymywanie przez grupę katolickich działaczek i działaczy społecznych ochronki dla dzieci, w której wychowywano dziatwę w klerykalnym duchu, wrogim zasadom komunizmu. Nie obchodzono uroczystości rewolucyjnych, wszczepiano przesądy religijne itd. Jak obecnie donoszą z Odessy, władze, prowadzące dochodzenia w sprawie tej „zbrodni", **wtrąciły do więzienia dwu księży katolickich: prob. Aszberga i Szeinfelda,** oskarżonych o kierownictwo ochronką — „ostoją klerykalizmu".

Aresztowanie tych dwu księży, cieszących się wielką popularnością wśród polskiej ludności Rosji południowej, wywołało ogólne oburzenie.

W związku z temi aresztowaniami czerezwyczajka inscenizuje nowy głośny proces „antykatolicki".

Proszę o głos!

Z ZA KULIS TEATRALNYCH.

Lwów, 4. marca.

Ze sfer teatralnych otrzymaliśmy zbiorowy głos rozpaczy, który zasługuje w pełni na opublikowanie go w prasie: „Donosimy Wmu Panu Redaktorowi, że gaża w teatrze miejskim wypłacona została dopiero w piątek, najpierw bowiem płacą artystom, potem chórowi, a wreszcie personalowi technicznemu." Dwunastodniowa zwłoka przedstawia się w obecnych ciężkich czasach istotnie tragicznie, tem tragiczniej, gdy „płacą tych nędznych parę złotych ratami, co powoduje tylko zadłużenie. Niczego sobie ani kupić, ani sprawić nie można; nie wiedząc, kiedy będzie gaża, musi się zostawić pieniądze na życie, aby z rodziną nie umrzeć z głodu."

„Artyści nie dostali już drugi miesiąc tak zwanej tabelki za kostjumy, co też jest wielką krzywdą, bo za materje na kostjum i krawcowę trzeba zapłacić zaraz, inaczej krawcowa nie wyda, dostawszy więc nawet gażę na 2 lub 17, muszą zapłacić za garderobę, a na życie znowu nic nie zostaje.

„Tak zwanego à conta, co było zawsze zwyczajem, nie dają, zasłaniając się tem, że zbierają na gaże, tymczasem ani gaży, ani za garderobę na czas nie płacą i tylko nędza i długi aż głowa puchnie co dalej będzie. Za to p. dyrektor dobrze żyje, co dzień bawi się do późnej nocy, niedawno jeździł sobie do Berlina na rozrywkę."

„Wny Pan Redaktor zawsze interesował się nami, więc prosimy i tym razem poruszyć tę sprawę w swojem poczytnem piśmie, aby ogół i Rada miejska wiedzieli, i może wglądnęli w te niezdrowe stosunki i zaradzili złemu, które nas doprowadza do rozpaczy i głodu z rodzinami."

I naszem zdaniem Rada miejska winna wziąć pod swe opiekuńcze skrzydła personal teatralny i umożliwić mu życie, bodaj najskromniejsze, byle odpowiednio uregulowane.

Fejleton „Gazety Por." z 5 marca 1925.

R. LUCE GILSON.

W walce z rekinami.

(Ciąg dalszy.)

W czasie całej naszej drogi powrotnej ów dziwny pasażer nie odzywał się ani słówkiem, wyrażając tylko na migi wszystkie swe życzenia. Rany zagoiły mu się szybko; całemi godzinami spacerował milczący po pokładzie.

Na wysokości Monterey człowiek ów począł objawiać silne zdenerwowanie; uspokoił się dopiero gdy w oddali zamajaczyły szare sylwetki wysp Farallo es.

Kiedy wpływaliśmy do portu, przysiadł u stóp wielkiego masztu; tam przynajmniej widział go Joyce po raz ostatni. Mówię po raz ostatni, — bo kiedy w godzinę później chcieliśmy go odstawić policji, — napróżno szukaliśmy go po całym okręcie: przepadł jak kamień w wodę! Przy tej sposobności jednak stwierdziliśmy, że szuflada od biurka w kabinie Joyce'a została wyłamaną i że z kasy okrętowej zniknęło 1800 dolarów...

*

W jakiś rok później znajdowałem się razem z Hollisem w Kalkucie; staliśmy w biurze portowem, czekając cierpliwie, aż nam przydzielą trzech pomocników z pośród tłumu cisnących się do barjery marynarzy.

Nagle jakiś człowiek podszedł do samej barjery i przystanął nawprost nas, wpatrując się w nas przenikliwym wzrokiem. Hollis nachylił się ku mnie, szepcąc do ucha:

— Poznajesz go? To ten pogromca rekinów!

W mi czeniu szedł m za Hollisem, który chwycił owego człowieka mocno za ramię popychając go w stronę wyjścia. Tamten szedł spokojnie z głową spuszczoną w dół, z rękami założonemi w tył. Doszliśmy w ten sposób do jakiejś dość podejrzanej knajpy; Hollis wprowadził nas do środka

Towarzysz nasz wychylił duszkiem pełną szklankę mocnego trunku, a po paru minutach milczenia, z oczyma wpatrzonemi gdzieś w daleką przestrzeń, zaczął swe opowiadanie:

*

Nazywam się Dowse, jestem z zawodu marynarzem. Tłukłem się po całym Bożym świecie — i wszystko było dobrze aż do chwili, kiedy zostałem bocmanem na pokładzie Atlanty, z linji Pacific Steamship, pełniącej regularną służbę między San Francisko i Melbourne. W czasie pobytu we Frisco poznałem się w knajpie starej Kate z niejakim Fraenklem, sternikiem okrętowym z kompanji okrętowej Chinese Service. Zabawialiśmy się tak szeroko, że już na tydzień przed odpłynięciem zostaliśmy obydwaj bez grosza. Wtedy Fraenkel podzielił się ze mną swemi planami. Marzeniem jego było dostać się do Tahiti i stamtąd urządzać dłuższe podróże wzdłuż wybrzeży, — aż do wysp Salomona i Karolińskich.

Opisywał mi malowniczo cuda tamtejszych krain, tych wysp koralowych, pokrytych palmami kokosowemi, owe kobiety wspaniałe, niby brązowe posągi, które przyjmą nas ze czcią i zachwytem, niby jakieś bóstwa, — rozkosze życia bez troski, wśród ciągłych przyjemności i zabaw.

Oszołomieni perspektywą podobnego życia, podnieceni temi planami i marzeniami, — postanowiliśmy ostatecznie, na trzy dni przed odpłynięciem, że w czasie najbliższej naszej podróży zaryzykujemy śmiały krok, który — o ile nam się powiedzie, — umożliwi nam zrealizowanie naszych planów.

Za mojem wstawiennictwem Fraenkel przyjęty został jako steward do załogi okrętu „Atlanta". Kiedy w pogodny poranek opuszczaliśmy Frisco, serca biły nam radośnie... Miała to być ostatnia nasza podróż... mieliśmy zdobyć majątek.

(Przełożył K. Rychłowski).

Dok. nast.

Nasze korespondencje

List z Krakowa.

Wiosna nadchodzi. — Pożyczka amerykańska a plany krakowskie. — Wielki sukces] scenicz ny p. Miry Zakl ckiej.

Kraków, w marcu.

Jak corocznie, tak i obecnie Kraków jest pierwszym etapem wiosny, ciągnącej do nas z południa. Planty krakowskie, któremi zachwycał się szczerze bawiący niedawno w Podwawelskim Grodzie francuski minister Godart, roją się od ludzi, wypatrujących wiosennego, silniej grzejącego słońca.

A z wiosną budzą się nadzieje!

Magistrat miasta, rządzoneg ręką komisarza rządowego, dr. Wawrauscha, brodzi w cyfrach i kalkulacjach, projektując domki, domy, budynki, budowle, gmachy i całe nowe ulice miasta-ogrodu. Wszak pożyczka amerykańska budzi wszelkie nadzieje, zachęca do tworzenia górnych planów, otwiera kredyt, pobudza fantazję.

Zapanowała u nas moda masowych wyjazdów zagranicę. Paryż, Nicea, Monte Carlo — to główne cele turystów polskich, pragnących po długich, szarych latach przymusowego odcięcia od tych środowis elegancji, kultury i zbytku, odbić wreszcie całkowicie swe pragni - nia i zapędy.

Artyści krakowscy zwłaszcza z utęsknieniem wypatrują tej chwili, kiedy dane im będzie pożegnać na tygodni kilka scenę i miasto, by zagranicą zobaczyć, jak wygląda powojenna sztuka, jakie środki techniczne i najnowsze zdobycze teatrowi służą i jego adeptom.

Mówiąc o teatrze krakowskim, który wychował tylu świetnych artystów, stwierdzić trzeba, iż nigdy nie można z góry określić ni dnia, ni godziny, w której najbardziej utalentowani postanowią zerwać nici, łączące ich z Krakowem, by wyfrunąć ku stolicy, do Warszawy, po laury, zaszczyty i... stołeczn wielkie gaże.

Wprawdzie jest to objaw naturalny, niemniej jednak dla Krakowa przykry, o ałaca b wiem jego scenę z sił najlepszych. Mimo to poziom teatrów krakowskich jest wysoki, repertuar zaś przeważnie poważny i interesujący.

W teatrze im. Słowackiego zwróciła na siebie uwagę stałych bywalców młoda utalentowana artystka, p. Mira Zaklicka, której świetne zalety uwydatniły się w „Spadkobiercy“ Siedleckiego i w „Szklanej górze“, pięknej baśni Zygmunta Sarneckiego. I doleciały nas dźwięki starej piosenki. Zaledwie pna Mira dała się poznać publiczności krakowskiej, już krążą pogłoski, że „Warszawka“ zamyśla o porwaniu jej dla siebie.

Dążność ta ku stoli y zarysowuje się wszędzie, we wszystkich dziedzinach codziennego życia Co młodsze, ruchliwsze, zdolniejsze ciągnie ku centrum Państwa, w nadziei — częstokroć zwodniczej — że tam dopiero znajdzie pole odpowiednie do twórczego rozwoju.

Kl.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Co mówi Nemo:

Trzęsienie ziemi.

Ej postarzała się ziemia staruszka
P. dlega dreszczom, kurczy się i trzęsie
Więc dostajemy ws yscy skórki gęsie,
Co wieczór z lę iem kładąc się do łóżka.

Ja się nie boję, bo mam se ce chrobre
I nieraz patrząc w mrok i nocy cienie,
Myślę, że małe nieznaczne trzęsienie
Naszemu miastu wyszłoby na dobre.

W miejsce bezpieczne z dzieckiem i niewiastą
Uciekłby każdy, kto nie jest maruder,
Lecz by by koniec dla tych starych ruder,
Które tak szpecą nasze piękne miasto.

Z miejskiej komisji, co „tyjatrzem“ włada,
Tychby wytrz sło, których scena mami,
I w każdy czwartek kiwają głowami,
Gdy o zasługach swych Czarnowski gada.

Nakładcy, którzy spotkawszy autora
Dziś się chowają tak jak szczury w sieni,
Możeby węża wytrzęśli z kieszeni
I roz oczęli wydawać jak wczora

Dla mężów przyszłaby szczęśliwa doba
Bo jak stwierdzono, gdy się trzęsie ziemia,
Ten fakt najgorszą teściową oniemia
I zięć to robi, co się mu podoba.

Życie gospodarcze.

Zmiany na lepsze w systemie wymiaru podatku obrotowego.

Jak władze skarbowe badają obecnie obroty rzeźników i masarzy.— Nowy system przyniesie korzyść rzetelnym przemysłowcom i skarbowi Państwa.

Lwów, 4. marca.

(jp.) Niebawem już zbiorą się komisje skarbowe dla wymiaru podatku obrotowego. Kupcy i przemysłowcy **oczekują z niepokojem tych wymiarów, zwłaszcza, że poprzednie doświadczenia w tej mierze dla wielu z nich wypadły wprost fatalnie.**

Na licznych zebraniach sfer interesowanych, jak ostatnio naprzykład na zebraniu Kongregacji kupieckiej na Strzelnicy, najwięcej uskarżano się na **nierównomierne i niesprawiedliwe obciążenie podatkiem obrotowym,** wskutek czego nieraz uchylali się od odpowiednio wysokich świadczeń podatkowych płatnicy zamożni, natomiast upadali pod ciężarem słabsi finansowo.

Jedną z głównych wad systemu przyjętego przy poprzednim wymiarze, było **posługiwanie się informatorami,** którzy często z całą świadomością **podawali komisjom błędne dane** co do obrotów tego lub owego płatnika, przyczem zazwyczaj wchodziła w grę złośliwość wobec konkurenta, lub też osobista niechęć i zawiść. To też przeciwko temu systemowi zasięgania dat od informatorów zwracało się najwięcej protestów i skarg.

Z tego względu sfery interesowane powitają zapewne z głębokiem zadowoleniem wiadomość, że obecnie, przynajmniej o ile **chodzi o przemysł rzeźnicki i masarski,** władze skarbowe trafiły w samo sedno rzeczy.

Mianowicie od kilku dni z ramienia władz skarbowych odbywa się w Rzeźni miejskiej i na stacji kolejowej Podzamcze, jakoteż Dworzec główny ścisła kontrola ile i kto sprowadził bydła, nierogacizny i cieląt, ile i kto zabił i jakiej wagi, następnie ile wykupiono mięsa wołowego, wieprzowego i cielęcego, sprowadzonego z prowincji. Takie sprawdzanie na miejscu daje rzeczywisty obraz obrotów i dochodów danego przemysłowca i kładzie kres wielu niedozwolonym praktykom, ukrócającym dochody skarbu państwa, a równocześnie przynoszącym szkodę rzetelnym przedsiębiorcom.

Mianowicie istnieje u nas bardzo znaczna liczba rzeźników, którzy wykupują tylko najniższy patent, a sprowadzają masowo bydło i nierogaciznę, biją w Rzeźni i tam na miejscu sprzedają. Ci obracają wielkimi kapitałami, a wymykają się od podatków obrotowych kosztem tych najbiedniejszych drobnych rzeźników, którzy posiadając własne sklepy czy bazary, zmuszeni są opłacać kilka patentów.

To też bezwątpienia nowy system stwierdzania rzeczywistych obrotów tej kategorji płatników, będzie przyjęty z wielkiem zadowoleniem w kołach interesowanych, a nadto przynosząc komisjom szacunkowym realne, nie fikcyjne dane o obrotach każdego przemysłowca, przyniosą bezwątpienia poważne korzyści skarbowi państwa.

Należałoby oczekiwać, że władze skarbowe wszedłszy raz na właściwą drogę, znajdą i w innych działach przemysłu odpowiedni sposób dla uchwycenia rzeczywistych obrotów, co umożliwi równomierne sprawiedliwe opodatkowanie i położy kres narzekaniom na nieznośny system podatkowy.

Mimochodem.

W 75-tą ROCZNICĘ URODZIN PREZYDENTA CZECHO-SŁOWACJI.

Lwów, 4. marca.

Postać to bardzo ciekawa. Uczony filozof, profesor uniwersytetu, urodził się 7. marca 1850 jako syn stangreta, rodem Słowaka. Szkołę życia przeszedł ciężką: zrazu uczył się ślusarstwa, potem miał zostać kowalem; wreszcie postanowiono zrobić z niego nauczyciela. Ambitny Tomasz postanowił nauczyć się łaciny za wszelką cenę; kuł ją godzinami z jakiegoś słownika bez znajomości zasad gramatyki. Wreszcie dobił do wymarzonego celu: znalazł się w gimnazjum w Bernie Morawskiem; świadectwo dojrzałości i doktorat filozofji otrzymał w Wiedniu.

Na studjach w Lipsku zakochał się w koleżance swej, Amerykance. Karolinie Garique, którą poślubił w r. 1878 w Nowym Jorku, przyjmując jej nazwisko. — Nazywa się od tej chwili Tomasz Garique Masaryk.

Położenie profesora szkół średnich świetne nie było; Masaryk marzył o karjerze uniwersyteckiej i dyplomatycznej. Pozdawał wprawdzie egzaminy w Akademji orientalnej, lecz stanowiska dyplomatyczne przypadły innym, reprezentantom arystokratycznych rodów. Masaryk zostaje w r. 1882 profesorem uniwersytetu praskiego, gdzie zdobywa opinję serdecznego przyjaciela i opiekuna młodzieży.

Człowiek zahartowany, twardy, nie lękał się możnych tego świata, o popularność nie zabiegał nigdy. Jego wystąpienia przeciw fałszywym rękopisom Kralodworskiemu i Zelenohorskiemu, które mi chlubili sie Czesi, i w sprawie mordu rytualnego, zraziły doń szerokie koła rodaków.

Walczy zawzięcie z przewrotną polityką austrjacką, występuje w obronie Jugosłowian, potępia ostro gospodarkę w Bośnji. Odwiedza w Rosji Tołstoja, na Capri mieszka z Gorkim. Sławne jego dzieło „Russland und Europa“ zamyka mu wjazd do Rosji carskiej raz na zawsze.

W parlamencie wiedeńskim i sejmie czeskim wybija się na naczelne stanowisko. Charakteryzuje go i tutaj ogromna pracowitość i nieskazitelność.

Po wybuchu wojny udaje się Masaryk do Szwajcarji, Francji, Anglji i Ameryki, proklamując wszędzie zacięta walkę z Austrją i Niemcami. Głos jego donośny porusza tłumy. Po upadku caratu odwiedza Rosję.

W dniu 21. grudnia 1918 r. odbywa triumfalny wjazd do Pragi jako prezydent rzeczypospolitej i przystępuje do budowy silnego państwa, zgodnie z ideałami prawa, prawdy i sprawiedliwości.

Dzieła jego zdobyły mu uznanie w kołach naukowych. Silną wolą, hartem, miłością ojczyzny i prawością charakteru zdobył serca swoich współrodaków.

—o—

Pogrzeb ostatniego kata.

Wiedeń, w marcu.

Ostatni kat austrjacki — miał on swego czasu „robotę“ kilkakrotnie także w Galicji — Józef Lang zmarł temi dniami w Wiedniu. Był to podobno prawdziwy mistrz w sztuce wyprawiania ludzi na drugi świat z pomocą specjalnego krawatu.

Pogrzeb Langa odbył się przy udziale wielotysiącznego tłumu. Ochotnicza straż pożarna, której był członkiem, wystąpiła w pełnej paradzie. Jej kapitan wygłosił nad grobem mowę, w której wielbił cnoty zmarłego.

Słuchacze poczęli wszakże kiwać głowami, gdy mowca w ferworze rzekł między innemi: „Ktokolwiek z tobą zetknął się w życiu odnosił jak najmilsze wrażenie“.

Z muzyki.

Występ Petara Rajczewa, tenora opery berlińskiej. — Koncert śpiewaczki p. Marji Błażyńskiej.

Lwów, 4. marca.

Piękny i rzewny głos, umiejętność wokalna, wybitny talent sceniczny i sympatyczna aparycja nieznanego nam dotąd śpiewaka, p. P. Rajczewa, odniosły w partji Don Josego w Bizeta „Carmenie") wielki i poważny sukces. Zwycięstwo tego artysty zadecydowane było — w opinji znawców — już po pierwszym akcie, gdyż subtelny sposób wygłoszenia wstępnych fraz i oryginalne odcienia gry opartej na refleksji i prawdzie psychologicznej wykazywały artyzm nieprzeciętny, i doskonałe ujęcie postaci Don Josego. Głos p. Rajczewa nie należy do największych materjałów wokalnych — zwłaszcza dla wysokich tonów korzystną byłaby większa wydatność volumimu i brzmienie bardziej metaliczne — lecz piękne jego medium i szlachetne zabarwienie głosu, doskonała dykcja i urok poetycznie prowadzonej kantyleny porywają słuchaczów i usuwają na dalszy plan skrupulatną analizę środków wokalnych tego niezwykle inteligentnego, pełnego ognistego temperamentu artysty. Stopniowe „crescendo" sukcesów p. Rajczewa było widoczne, w II. akcie zerwała się burza oklasków po arji, a III. odsłona nastręczyła artyście sposobność do uwydatnienia zasobów swej siły dramatycznej, zarówno w śpiewie, jak w pełnej wyrazu i silnie działającej na widzów grze scenicznej.

Serdecznymi oklaskami wywoływano p. Rajczewa po każdem zapadnięciu kurtyny.

Poważny ten nastrój wieczoru przerwało niepotrzebnie komiczne „intermezzo" w III. akcie. Broń, która stosownie do słów „Niżej o cal, a byłoby po mnie", pozbawić ma życia kochanka Carmeny, odmówiła posłuszeństwa. Epizod ten wprowadził publiczność chwilowo w humor jak najlepszy... Wypadki podobne jednak wykluczone są na innych scenach, a w celu ich uniknięcia zawsze jest w pogotowiu druga, lepiej nabita i rezerwowa strzelba.

Całość wykonania opery nie pozostawiała nic do życzenia, a mnóstwo było nawet świetnych momentów dzięki współudziałom: p. H. Green (Carmeny), H. Lipowskiej (czarującej Micaeli), R. Cyganika (Escamilla) i F. Schütza. Zbiorowe sceny wypadły bez zarzutu, a odmienna inscenizacja ostatniej odsłony obudziła ogólne zainteresowanie.

*

Recitalowi p. Marji Błażyńskiej (w poniedziałek 2. bm. w sali Kasyna i Koła lit. art.) towarzyszyło dość znaczne powodzenie. Ładny, do pewnego stopnia już wyszkolony sopran początkującej artystki wykazuje sporo zalet, do których zaliczam dykcję chwilami już nienaganną, pełne zrozumienia muzykalnego frazowanie, a przedewszystkiem brzmienie wysokich tonów, dość wydatnych i często decydujących o sukcesie interpretowanego utworu. P. Błażyńska śpiewa z wielkiem przejęciem, potęgującem często sumę dodatnich wrażeń, nieraz jednak o tyle działającem ujemnie, że zapał ten wpływa niekorzystnie na nieomylność intonacji, w której pojawia się podbijanie tonów w górę.

Z powodu równoczesnego przedstawienia opery „Carmen" pierwszej części popisu p. Błażyńskiej (podobno najlepiej wykonanej) niestety nie słyszałem, a polegając na informacjach znawców, podkreślam sukces koncertantki, odniesiony interpretacjami pieśni niemieckich. Bardzo dobrze odśpiewana arja z Verdi'ego opery „Otello", interpretacje rosyjskich utworów, a w pierwszej linji W. Friemana pieśni wywołały sporo serdecznych oklasków.

Fr. Neuhauser.



NAJNOWSZY „SPORT".
Nadobna Amerykanka, siedząc w wodzie po szyję, słucha radiokoncertu zapomocą pływającego po wodzie aparatu.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Wzorowa kasa oszczędności. — Ożywienie ruchu wkładkowego. — Zaufanie. — Oszczędności i kredyty. — Przedłużenie umowy o najem lokalności dla urzędu pocztowo-telegraficznego. — Budowa własnego budynku pocztowego przez Rząd?

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w marcu.

Znaczne ożywienie ruchu oszczędnościowego daje się zauważyć w Kasie oszczędności miasta Przemyśla, która jako jedna z bardzo nielicznych tutejszych instytucji finansowych, zdaje się szczęśliwie przetrwała już najgorsze czasy przesilenia. Ciesząc się bezwzględnem zaufaniem szerokich sfer publiczności prowadzona wzorowo, pod sprężystem i fachowem kierownictwem p. dyrektora Baczyńskiego, potrafiła Kasa oszcz. utrzymać swą nienaganną opinję. Nie angażując się w żadnych podejrzanych, choć pozornie lukratywnych a śliskich transakcjach i interesach, co bywało pasją spekulacyjną niektórych banków i banczków, umiała Kasa oszczędności, przy współpracy swego wytrawnego personalu urzędniczego wytrwać na posterunku, jako instytucja solidnego, przedwojennego typu.

To też obecnie za to świetnie się rozwija i jest w możności udzielać kredytu którego wysokość przekracza siły nieiednej nawet większej instytucji finansowej. Ostatnio n. p. Kasa oszczędności przyznała tytułem pożyczek sto kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Najem części realności przy ul. Mickiewicza l. 11, w której od lat mieści się gł. Urząd pocztowo-telegraf., został — w drodze ugody z właścicielami pp. Eisnerami — przedłużony do końca r. 1927.

Niezależnie zaś od tego słychać, że **rząd zamierza przystąpić do budowy własnego budynku** celem pomieszczenia biur i urządzeń tutejszego urzędu pocztowo-telegraficznego oraz zarządu sieci telefonicznej. Myśl ta, godną jest jak najżywszego poparcia. Urzeczywistnienie jej bowiem dałoby możność zarobku znacznej ilości pracowników budowlanych. Pomieszczenie zaś tak dużego urzędu we własnym rządowym budynku przyczyniłoby się **do opróżnienia sześćdziesięciu kilku ubikacji**, zajętych obecnie przez pocztę w prywatnej realności i zużytkowania ich na mieszkania czynszowe, których brak tak bardzo tu daje się odczuwać.

Czas też byłoby pomyśleć o własnym gmachu dla coraz więcej się rozwijającego się gimnazjum na Zasaniu

Potop fałszywych banknotów 5-cio złotowych.

Pojawiły się w olbrzymich ilościach w Województwie Stanisławowskiem.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów w marcu.

W całem Województwie Stanisławowskiem, a specjalnie w powiatach: stanisławowskim, nadwórniańskim i tłumackim **pojawiły się w ostatnich dniach w olbrzymich ilościach fałszywe banknoty 5-cio złotówek. Falsyfikaty są wcale udatnie wykonane**, różnią się jednak od prawdziwych banknotów silniejszym bladoróżowym kolorem (tło ogólne) niewyraźnym i zamazanym nieco portretem ks. Poniatowskiego, ponadto litera „Z" wpleciona w cyfrę 5 (strona prawa) koloru żółtego wybita jest na fałszywych banknotach bardzo blado. To samo odnosi się do litery „Z" na stronie lewej banknotu fałszywego, na którym też orzeł polski jest mniej wyraźny, niż na banknotach prawdziwych. Wogóle cechą charakterystyczną falsyfikatu, rzucającą się w oczy na pierwsze wejrzenie, **jest jego bladość i brak wyrazistości.**

Życie akademickie.

ZJAZD OGÓLNY POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WILNIE.

Lwów, 4 marca.

Zjazd ogólno-akademicki w Wilnie, w czwartek zakończył swe obrady, spełnił pod każdym względem pokładane w sobie nadzieje. Odbyty w atmosferze wzajemnego zaufania i harmonji wytworzył reprezentację ogółu polskiej młodzieży akademickiej i stwierdził, że zarówno młodzież prawicowa jak lewicowa mogą stanąć razem do wspólnej pracy pod hasłem wspólnego narodowego dobra.

Obrady zjazdu toczyły się pod kątem widzenia wzajemnych ustępstw. Zaraz na początku wysunięte przez lewicę wątpliwości, czy zjazd jest 3-ci czy 4-ty, zostały usunięte przez przyjęcie zasady, iż jest to „Zjazd ogólny" — będący arbitrażem w sprawach statutowych. Nazwa „Związek Narodowy P. M. A." została utrzymana, z zastrzeżeniem, że przymiotnik „narodowy" jest użyty w znaczeniu „państwowy", przez co nadano Związkowi termin „ogólno-europejski. Przyjęto również zasadę, iż członkiem Związku może być każdy obywatel polski, z zatrzymaniem jednak klauzuli wyznaniowej w stosunku do osób wyznania mojżeszowego. Ustępstwem na rzecz lewicy jest postanowienie, iż członkiem Związku może być każdy akademik, a nie jak dotychczas członek stow. samopomocowego.

Z innych uchwał Zjazdu doniosłe ma znaczenie specjalna deklaracja w stosunku do mniejszości słowiańskich, wzywająca je do współpracy na terenie Zw. Narodowego. Pozatem Zjazd wypowiedział się przeciw projektom „uniwersytetu ruskiego", który zamiast przyczynić się do współżycia polsko-ruskiego, musiałby się stać terenem rozdziału.

W sprawach korporacyjnych Zjazd wzywa do konsolidacji ruchu korporacyjnego — zaś prawo reprezentowania jego przyznaje Związkowi Polskich Korporacyj Akademickich.

Sprawie „numerus clausus" poświęcono szereg uchwał, które mają zabezpieczyć młodzieży polskiej należny jej procentowy stosunek na wyższych uczelniach.

Ostatnim punktem Zjazdu była sprawa wyboru Naczelnego Komitetu Akademickiego. Tutaj część lewicy oświadczyła, iż do władz nie wejdzie — chce bowiem zachować wolną rękę — natomiast Organ. Młodz. Nar. okazywała skłonność współpracy w N. K. A. Wysunięto projekt koalicji Młodzieży Wszechpolskiej, Związku Korporacyj, Odrodzenia i O. M. N., przyczem każda z tych organizacyj miałaby otrzymać 2 miejsca w N. K. A.; projekt ten nie utrzymał się wobec opozycji „Odrodzenia". Ostatecznie wybrany N. K. A. jest rządem większości — Klubu Narodowego. Prezesem N. K. A. został wybrany kol. Józef Podoski z Warszawy, b. komisarz II. kongresu C. I. E.

Ustosunkowanie się poszczególnych klubów przedstawiało się w następujący sposób: Klub Narodowy (Młodzież Wszechp., korporacje i bezpart.) — 57 głosów, Klub Monarchistyczny — 5 głosów, „Odrodzenie" — 23 gł., Klub Lewicy Narodowej — 22 gł. Jak widać z tego zestawienia Klub Narodowy miał większość absolutną, należy stwierdzić jednak, iż nigdy nie dążył do majoryzacji mniejszości, przeciwnie, wykazał dalekoidącą ustępliwość i chęć zgody. Znamiennem było oświadczenie kol. Kołodzieja ze Lwowa imieniem lewicy, który podniósł z gorącem uznaniem wysoką lojalność i umiarkowanie większości, która w ten sposób przyczyniła się do harmonijnego i owocnego przebiegu Zjazdu.

Do serdeczniejszych momentów Zjazdu należał bankiet urządzony przez Wileński Komitet Akad., na którym przedstawiciele „Młodzieży Wszechpolskiej" i „Organ. Młodz. Nar." — dwóch oddawna zwaśnionych organizacyj wypili braterstwo! W podniosłej atmosferze zgody zakończył się Zjazd wileński we czwartek 26. lutego. **P.**

Sprawy ruskie.

Delegaci na kongres. — Miesiąc Szewczenki. — Krzykliwi radykali. Organizacja ukraińskiej partji soc.-rewolucjonerów.

Lwów, 4. marca.

(W.) W sierpniu b. r. ma się odbyć w Londynie **kongres międzynarodowy w sprawie reformy prawa karnego.** Dr. J. Oleśnicki doradza w „Dile“ wysłanie tam przynajmniej **dwóch delegatów ruskich,** gdyż zastąpione tam będą wszystkie kulturalne norody świata.

Miesiąc marzec przeznaczano każdego roku na uczczenie pamięci T. Szewczenki. W tym roku główny Wydział Tow. „Proświty“ ogłosił odezwę do wszystkich swoich filji i czytelń, **ażeby w ciągu marca urządziły święto szewczenkowskie** przez urządzanie wykładów, referatów, koncertów i t. d., a uzbierane datki przeznaczały na fundusz „Uczitc sia bratia moji“.

Prezesowi ukraińskiej partji radykalnej dr. **L. Baczyńskiemu wytoczono dochodzenia karne za podburzające przemówienie na wiecu w Stanisławowie.** Za ten sam czyn domaga się prokuratura tamtejsza **od Sejmu wydania posła Pawła Wasyńczuka.**

Zarząd krajowy ukraińskiej partji soc.-rewolucjonistów wydał komunikat w którym **poleca organizacjom swoim i zwolennikom przeprowadzić rejestrację członków.** Poleca dalej **zwoływać wiece powiatowe i zapowiada zwołanie zjazdu krajowego** w połowie września b. r.

Partja ta, działająca głównie na Wołyniu, jednoczy się z ukraińską partją radykalną, lecz obie razem **nie mają żadnego znaczenia politycznego.**

Z sali sądowej.

Sprzedawcy fałszywych dolarów.

Jeden z nich poz tem ma na sumieniu czeskie płótno.

Lwów, 4 marca.

(t) Wczoraj ukończoną została przerwana w dniu 16 lutego rozprawa przeciwko Zygmuntowi Stolcebergowi i Markusowi Pelcowi, oskarżonym o puszczanie w obieg fałszowanych banknotów dolarowych i markowych. Obaj próbowali sprzedać w Krystynopolu i Strusowie fałszywe banknoty 20-dolarowe przerobione z 2-dolarówek. Pelc oskarżony jest oprócz tego o zbrodnię kradzieży płótna w Pradze czeskiej. Wydany przez władze czeskie pociągnięty został do odpowiedzialności i za tę zbrodnię.

Trybunał po wysłuchaniu świadków skazał Stolcenberga na karę półtorarocznego więzienia, odliczając półroczną amnestję, Pelca na 2 lata więzienia.

Stolcenberga bronił adw. dr. Axer, Pelca adw. dr. Kibitz.

„Kozak“ na czele 150 szpiegów.

Przygody Iwana w Charkowie i w Małopolsce. — Chwalił się „ważną misją“, zleconą mu przez Sowiety, więc dostał pół trzecia r. więzienia.

Lwów, 4. marca.

(t) Dziś 23-letni **Iwan Kowalczuk** już w 18 r. życia puścił się na „mętne fale“. W czasie wojny pol.-ukraińskiej **był członkiem tzw. „sotni koszowej“,** następnie przeszedł do „Kozaków“. W r. 1921 skazany został na 3 lata więzienia po odsiedzeniu kary **w grudniu 1923 uciekł do Rosji.** Pono graniczna straż odtransportowała go do „Gubispołkomu“ w **Charkowie,** gdzie dostał **posadę zarządcy hotelu.** Jaki stosunek łączył go z władzą sowiecką, niewiadomo. W liście pisanym z Charkowa do znajomego w Małopolsce pisze, że powodzi mu się świetnie, że **„hula i żyje, jak ryba w Dunaju, chodzi do teatru“** i t d. Przyznaje też, że jest komunistą.

W czerwcu ub. r. wrócił do Małopolski i tu ukrywał się w Tarnopolu pod nazwiskiem Matwija Sewczuka z Sokala. Odstawiony do Sokala i wypuszczony na wolność, zwierzył się przed znajomym, że stoi **na czele wielkiej sowieckiej organizacji szpiegowskiej, obejmującej 150 szpiegów i ma „spenetrować“ powiaty sokalski, rawski i radziechowski.** W tym celu **legitymował się przed policją fałszywym dokumentem wojskowym** na nazwisko Kiryła Pałygi. W porę ujęty przez policję, po śledztwie stanął wczoraj Kowalczuk przed Trybunałem orzekającym. Akt oskarżenia zarzucał mu **zbrodnię szpiegostwa z § 67.**

Trybunał skazał Kowalczuka na karę **2½ rocznego więzienia.** Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. Gürtler, bronił adw. dr. Lew Hankiewicz.

Zasądzenie bandytów z pow. żółkiewskiego.

Lwów, 4. marca.

(t) **Wczoraj przed sądem przysięgłych ukończona została rozprawa przeciw dwom bandytom z powiatu żółkiewskiego, Andrzejowi Kubskiemu i Michałowi Dziuba. Trybunał** skazał Andrzeja Kubskiego za zbrodnię rabunku i **kradzieży na karę 2 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Michała Dziubę za przekroczenie** przepisów **na 4 miesięcy więzienia.**

Nieznane królestwo w zachodniej Europie.

Londyn, w marcu.

(f) **Mało komu wiadomo, że Wielka Brytania składa się właściwie z 4 królestw.** Czwartem jest maleńka wysepka Bardsey w pobliżu Walji. Nazwę swą zawdzięcza celtyckim bardom, którzy tu ni gdyś obrali sobie ostatnie schronienie. Wysepka miała swą odrębną, oryginalną autonomię, oraz prawo wyboru króla. Obecnym królem jest stary Love Prichard, koronowany w r. 1911. Poprzednik jego, król Jan II, zrezygnował z tronu i umarł w przytułku. Wyspa miała przed 30 laty około setki mieszkańców, obecnie zostało ich zaledwie 45. Ponieważ wyspa jest jałowa i warunki życia są ciężkie, „ludność“ postanowiła opuścić ją i przenieść się do Walji, rezygnując z ważnego przywileju, jakim było — niepłacenie podatków.

Składki.

Na maszynę do szycia dla sieroty po urzędniku złożyły p. A. L. 5 zł.; p. Józefa Domańska 5 zł.

Na maszynę dla sieroty po urzędniku złożył p. J. S. kwotę 50 zł.

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 3. 3. 1925.

MARJAN HEMAR.

Z Włoch.

Kilka rozmaitych arcydzieł **utkwiło mi jednak** szczególnie żywo w **pamięci.**

W „museo nazionale“, w **krużganku** dziedzińca, stoi na niewielkim **postumencie** posąg z kremowego marmuru — Michelangela „Baccho“.

Młodzieniec o **miękkich, kobiecych** linjach przegina się dziwnie mimowolnym ruchem ku czarze **wina,** którą **trzyma** w dłoni i **patrzy** w nią a jednak **wpobok** niej, z **uśmiechem.**

Posąg, na pierwszy rzut oka, nie czyni szczególnie głębokiego **wrażenia.** Jest bardzo ładny, ale trochę, jakby „wylizany“. Cała postać zamyka się w gładkich, krągłych płaszczyznach, pozbawionych **prawie** wyrazistszego rysunku mięśni i fałdów skóry, oraz żywszej **plastyki** świateł i cieni. Złagodzone **światło** krużganka nie ima się długich, trochę leniwych linji — opływa je obcym, nieuchwytnym nurtem. Statua jest zamknięta w sobie i skończona.

Jest w niej jednak coś — jakaś niezrozumiała zagadka — która nie pozwala pójść dalej. Spokojny umiar gestu, dziwny, coraz dziwniejszy uśmiech, coraz wyrazistsza piękność mistrzowskiej kompozycji, kryją jakowyś urok, który zatrzymuje w miejscu i zmusza do wytężonej uwagi.

I nagle odkrywamy wszystko — młodzieniec jest pijany. Zalał się wytrawnem greckiem winem tak dalece, jak przystoi pijackiemu bogu: stracił już absolutną pewność ruchów, ale nie stracił jeszcze ich boskiej, najszlachetniejszej gracji. Przegiął się mimowolnie i niespodzianie — natychmiast wróci do równowagi. Ale teraz rozweseliła go śmieszna, rozlewna chwiejność własnego ciała. Chciałby się uśmiechnąć ku czarze, którą trzyma trochę krzywo w dłoni, ale nie trafia ku niej uśmiechem, ani spojrzeniem. Jest rozbawiony i zachwycony lekkomyślnie, rozkosznym bezładem członków.

Cały ruch posągu, jak i ów lekki uśmiech jest dyskretny i przedziwnie przelotny. Jeszcze chwila a luźne, zlekka przetłuszczone linje młodego pijanicy zdecydują się na wyraźniejszy gest, w tępy trochę wyraz twarzy wejdzie i ustali się w nim — myśl.

Niepojęta zwiewna nieistotność poruszenia, chciałoby się rzecz, ćwierćton gestu, wydobyty z nieruchomej bryły marmuru, jest rzeczą zdumiewającą i sprawia głęboką rozkosz.

Dzieło wywodzi się, jak mało które, z renesansowej swobody rozkoszy, z jej najprostszej i samo — przez się — zrozumiałej konieczności. Bakchus Michelangela nie ma w sobie djoni yjskiego szaleństwa, pod którem rozwiera się niezgłębiona przepaść tragiczności — jest to młody pyszny bóg, jest pijany i cieszy się chwilą pijaństwa.

Rozumiemy teraz doskonalą kompozycję rzeźby. Wszystkie luźne i kapryśne linje niedbałego ciała łączą się nagle i zwiewają w łuk wygięty wokrąg jednego ogniska. Płyną jak szlachetne wino wzdłuż wysmukłej nogi, wgłębieniem biodra, okręgiem barku, aż zlewają się w krągłem, podanem naprzód ramieniu i po nim spływają w jeden, najważniejszy punkt — środek ciężkości arcydzieła: w twardą, nieruchomą czarę.

— — — — — — — —

Kilkanaście uważnych kroków wzdłuż przeróżnych pięknych rzeźb. Szerokie schody wychodzą u góry w ogromną salę. Uwągę przykuwa uroczy, klasyczny posąg siedzącej niewiasty: Gian. Bologna „L'Architettura“. Pani owa jest zbudowana bajecznie i choćby dlatego zasługuje na swoją nazwę w zupełności. Wygląda wprost, jak niewiarygodnie doskonały plan teoretycznej kobiety. Jako literat, t. j. człowiek który z byle Muchy robi słońce kobiecej piękności i dzięki temu zna tajemnice, nie tyle tejże piękności, ile sztuki jej przesadzania, przypuszczam, że conajmniej dwieście floren yńskich modelów, dwieście wybranych damskich cegiełek musiało posłużyć staremu mistrzowi do wzniesienia owego gmachu marmurowej urody, któremu dał symboliczną nazwę: Architektura, jako taka...

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Środa, 4. marca „Rigoletto", (występ Raiczewa).

Czwartek, 5. marca „Wesele Figara" (abonament lutowy ważny).

Piątek, 6. marca „Cyganerja" (występ Raiczewa).

TEATR NOWOŚCI:

Środa, 4. marca „Agri".

Czwartek, 5. marca „Agri" (Abonament lutowy ważny).

Piątek 6. marca „Agri".

TEATR MAŁY:

Środa, 4. marca „Proces rozwodowy".

Czwartek, 5. marca „Proces rozwodowy" (Abonament lutowy ważny).

Piątek, 6. marca „Świt, dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim (50 prc. zniżki).

*

Wielki balet pt.: „Lisetta, córka źle strzeżona". Zapowiedź wystawienia tego czteroaktowego baletu wywołała bardzo wielkie zainteresowanie, tem więcej, że od dłuższego już czasu nie widzieliśmy baletu. „Lisetta" będzie specjalnie pięknie wystawiona, nad czem pilnie czuwa reżyser Paliszewski i kap. Lehrer, w którego wytrawnych rękach spoczywa strona muzyczna. Tytułową rolę kreować będzie p. Błczówna, obok niej wystąpią pp. Burkacka, Paliszewski, Cesarski i Morawski.

Dzisiejszy tj. środowy występ Raiczewa powinien ściągnąć tłumy publiczności, tem więcej, że znakomity śpiewak już pierwszym swoim występem w „Carmenie" oczarował publiczność lwowską. W dzisiejszym „Rigoletto" Raiczew ma znowu bardzo wielkie pole do popisu. Raiczew śpiewa ostatni raz w piątek. Abonament na te występy jest ważny. ——

Biuro koncertowe M. Tuerka:

Czwartek 5. marca: Z cyklu koncertów mistrzowskich XX. Selma Halban—Kurz, primadonna opery wiedeńskiej.

OD REDAKCJI.

Dział polityczny „Gazety Porannej" został znowu rozszerzony i wzbogacony: Redakcja nasza weszła w stały kontakt z jednym z wybitnych publicystów młodszego pokolenia, który przeniósł się świeżo do Paryża, skąd stale będzie przesyłać dla „Gazety Porannej" korespondencje polityczne i społeczne. Sygnowane one będą nazwiskiem Krzewski. Pierwszą z nich umieszczamy w dzisiejszym numerze „Gazety Porannej".

Równocześnie korespondencje z Paryża, poświęcone ruchowi umysłowemu i literackiemu oraz prądom społecznym, pisywać będzie znana literatka, dr. M. Kasterska, której zalety pióra czytelnicy nasi mogli już ocenić na łamach „Gazety Porannej".

Wreszcie pisuje dla nas „Listy z podróży" ceniony poeta i literat, dr. T. M. Nittman, który odbywa obecnie przejażdżkę po krajach, leżących w kotlinie Morza Śródziemnego, po Afryce północnej, środkowej i t. d.

Pech rzekomego artysty malarza.

Puścił w obieg wiele sfałszowanych pięciozłotówek, lecz wkrótce zdemaskowany dostał się w ręce policji.

Lwów, 4 lutego.

(—) Wczoraj w pow. bóbreckim policja wpadła **na ślad fabrykanta fałszywych 5-złotówek**, który mnóstwo falsyfikatów puścił w obieg. Stwierdzono, że niejaki Ludwik Biesiadecki, rzekomo artysta-malarz, zam. w Hołosku Wielkiem, wybrał się onegdaj do pewnej wsi w pobliżu Bóbrki, gdzie przebywał jego brat Władysław i tam miał rzekomo oczekiwać swej siostry, nauczycielki. Czas oczekiwania skracał sobie w ten sposób, że odwiedził wszystkie tamtejsze sklepy i szynki, czyniąc mnóstwo zakupów, a płacąc fałszywemi 5-złotówkami. Jeden z kupców powziąwszy podejrzenie zawiadomił posterunek P. P.

Tymczasem Biesiadecki udał się na stację i w kasie zażądał biletu do Lwowa, płacąc falsyfikatem. Kasjer jednak, który odrazu rozpoznał podrobiony bank not, nie chciał biletu wydać. Posterunkowy nadszedł i aresztował Biesiadeckiego. Rewizja dała dodatni wynik, albowiem znaleziono u niego kilkanaście sztuk falsyfikatów. Biesiadecki nb. uporczywie twierdził, że są to banknoty II. emisji. Ujęto też jego brata Władysława i obu sprowadzono do Lwowa, gdzie dochodzenie prowadzi kom. Stołków.

Niemal równocześnie zawiadomiono policję z Banku Dyskontowego Warszawskiego, iż kasjer tego banku, zakwestionował falsyfikat 50-ciozłotowy.

Kary magistrackie. Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu ukarano 3 szynkarzy za sprzedaż wódki w dni świąteczne, 33 dozorców domów ukarano za nieutrzymywanie porządku na chodnikach oraz 23 osoby za spóźnioną rejestrację. ——

Z ruchu budowlanego. Magistrat wydał następujące konsensy budowlane: na budowę domu parterowego przy ul. Źródlanej, willi przy ul. Świętokrzyskiej oraz oficyny przy ul. Żółkiewskiej l. 68.

Kasyno i Koło lit. artystyczne pozyskało na jeden koncert, mający odbyć się dnia 19 bm., pannę Wandę Wermińską, świeżo angażowaną primadonnę opery warszawskiej — „gwiazdę sezonu" — która rolą Carmeny podbiła odrazu wybredną publiczność stolicy. Panna Wermińska śpiewać będzie pieśni modernistyczne, między innemi R. Straussa i Debussy'ego, arje z oper. m. i. „Śmierć Izoldy" Wagnera, wreszcie pieśni swojskie w tonie ludowym, które podobno przedziwnie interpretuje.

Z Izby rękodzielniczej. Dnia 28 lutego br. w sobotę odbyły się wybory prezeżeństwa w Stowarzyszeniu przem. murarzy, cieśli itd. Wybrany został na okres trzyletni przełożonym p. Władysław Murzyński, a zastępcą przełożonego p. Kazimierz Słabicki.

Polskie Towarzystwo Politechniczne (Lwów — Zimorowicza l. 9). We środę dnia 4 marca br. o godz: 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. prof. dr. Aleksander Rothert wygłosi odczyt pt.: „Znaczenie czasu i udział robotnika i majstra w oszczędności czasu". Goście mile widziani.

Zarząd Tow. Ochrony lokatorów zawiadamia członków, by od 5 marca do 5 kwietnia br. w godzinach od 5 do 8 wieczorem zgłaszali się w lokalu Rynek 3, II. p. celem podjęcia nowych legitymacji, uprawniających do korzystania z praw statutem przewidzianych. Zawiadamia się również, że Towarzystwo żadnych inkasentów do domów nie wysyła a wszelkie pobrane kwoty, czy to na poczet wkładek, czy też gazety (rzekomo organów Tow. Ochr. lok.) od dnia 1 marca br. uznane nie będą. Wpisy nowych członków codziennie.

Walne zgromadzenie Tow. Heraldycznego we Lwowie odbędzie się 8 marca br. o 11 przedpoł. w Uniw. Semin. nauk pomocniczych historji (Mickiewicza l. 5 a). W razie braku kompletu o g. 11 min. 30. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego i wybór nowego Zarządu, mianowanie członków honorowych, sprawa zmiany statutu (ref. dr. K. Sochaniewicz), wnioski i interpelacje. ——

(W.) Z życia kulturalnego. Godna naśladownictwa inicjatywę powziął „Związek urzędników i niższych funkcjonarjuszy Gminy m. Lwowa", by przez urządzanie odczytów popularnych przyczynić się do podtrzymania uczuć patrjotycznych i poziomu umysłowego członków swoich. Za staraniem prezydjum Związku pod kierownictwem prezesa dyrektora Magistratu p. Kwiatkowskiego, wygłosił p. Józef Białynia Chołodecki zajmujący odczyt na temat „Lwów w czasie zaboru austrjackiego". W dniu 25 lutego br. mówił prof. dr. Kazimierz Sochaniewicz na temat „Wrażenia z wycieczki na Elbę". Inżynier Kazimierz Świerczyński zapowiedział na 4 bm. odczyt pt.: „Zarzuty przeciw teorji Einsteina". ——

Towarzystwo metapsychiczne im. Juljana Ochorowicza urządza dziś we środę 4 marca wykład p. Józefa Bajsarowicza pt.: „Wiedza tajemna" (jej dzieje i zasady) Cz. II., sala Instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5. Początek o g. 8 wiecz. Odczyt ilustrowany przeźroczami. Każda część wykładu stanowi odrębną całość. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie" 3 Maja 5.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza rozpoczyna w piątek 6 bm. II. część cyklu: „Wszechświat a człowiek". Pierwsze odczyty wygłosi prof. dr. D. Szymkiewicz, który wprowadzi słuchaczy w tajniki świata roślinnego. Odczyt jego pt.: „O ważniejszych typach roślinności krajowej i obcej" odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego ul. Hetmańska. o godz. 7 wieczorem.

Handel żywym towarem. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt posłanka Holder-Eggerowa w sobotę dnia 7 marca w sali Instytutu Technol. przy ul. Bourlarda 5 o godz. 6.30 w. na cele Zjednoczenia chrześcijańskich towarzystw kobiecych.

Program wykładów Towarzystwa Wiedzy Wojskowej we Lwowie na marzec i kwiecień 1925 r. Staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej we Lwowie odbędą się w miesiącach marcu i kwietniu br. następujące wykłady: 5 marca br. ppłk. sztabu gener. Stanisław Maczek: „Nowe dążenia organizacyjne armji sowieckiej". — 12 marca br. komandor porucznik Wład. Filanowicz: „Wojenna marynarka polska w dobie obecnej" (z wyświetleniem filmu). 19 marca br. profesor Politechniki lwowskiej dr. Ebermann: „Łodzie podwodne" (z wyświetleniem przeźroczy i ilustracji). 26 marca br. ppłk. sztabu gen. Eugenjusz Kordzik: „Pogląd na fortyfikacje stałe". — 2 kwietnia br. ppłk. sztabu gen. Jerzy Englisch: „Rozwój artylerji po wojnie światowej". Wykłady odbywają się w dużej sali Ogniska oficerów załogi lwowskiej, przy ul. Fredry l. 1, stale o godz. 17.30. Z wykładów korzystać mogą reprezentanci władz i stowarzyszeń naukowych, oficerowie rezerwy i stali goście Ogniska oficerskiego.

Koncert w Ognisku oficerskiem. W sobotę dnia 7 marca br. odbędzie się w Ognisku oficerów załogi lwowskiej koncert znanego tenora, majora Szymonowicza Tadeusza przy współudziale p. Heleny Puchalskiej (sopran) i p. Jadwigi Szulmanówny (fortepian). Program bardzo obfity. Początek o godz. 20. Wstęp 2 złote. ——

Niedzielne wykłady hygieniczne. W niedzielę dnia 8 marca br. o godz. 16 przed południem odbędzie się w kinoteatrze Kopernik wykład doc. dr. Progulskiego pt.: „Hygiena niemowląt". Wykład objaśnia liczne przeźrocza, tudzież demonstracja z hygieny niemowlęcia.

(—) Ogień kominowy. W realności przy ul. Jabłonowskich 10 wybuchł wczoraj ogień kominowy z powodu nieusunięcia sadzy.

(—) Postrzał w szyję. Mikołaj Konczewski lat 29, postrzelił się wczoraj w szyję skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

(—) Okradziona na ulicy. Zofji Szwed, zam. przy ul. Zielonej 5, w drodze z ul. Ruskiej do Rynku skradziono torebkę lakierkową wart. 17 złotych oraz kilka kawałków złota na zęby wart. 100 zł.

(—) Zamach samobójczy. Paulina Semenec, lat 26, służąca (Łyczakowska 64) skoczyła wczoraj w zamiarze samobójczym z ganku II. piętra na ganek I. piętra, lecz nie doznała żadnych obrażeń. Powodem było nieporozumienie z siostrą.

(—) Wykrycie nory hazardu. Funkcjonarjusze V. kom. P. P. wczoraj wieczorem wykryli w mieszkaniu dozorcy przy ul. Kopernika 11 Kazimierza Głowackiego, hazard uprawiany przez niego i sprowadzanych gości. W chwili przybycia policji zastano w mieszkaniu dwu kelnerów i jednego stolarza, którzy wraz z właścicielem mieszkania grali w „ferbla". w banku znajdowało się 213 złotych i 2 dolary. Pieniądze i karty zakwestjonowano.

(—) Kradzież piwniczna. Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczoraj do piwnicy inż. Kornbluma przy ul. Wolność 11 i skradli 8 kur i 4 koguty.

(—) Za gwałt publiczny zamknięto wczoraj w aresztach policyjnych Wolfa Zwilingera, rzeźnika zam. przy ul. Żółkiewskiej 18, który uderzył dwa razy w pierś post. Kasprzyka, chcącego go sprowadzić na komisarjat.

(—) Nieszczęśliwy wypadek. Zygmunt Bilski, em. urzędnik zam. przy ul. św. Piotra, upadł wczoraj tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę, powyżej kolana. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

(—) Przykre zetknięcie plutonowego z Podeszwą. Władysław D. plut. 40 pp. siedział wczoraj w nocy na ławce w Ogrodzie Pojezuickim „sam na sam" z dziewczyną lekkich obyczajów Stan. Podeszwą. Po pożegnaniu się z nią plutonowy stwierdził brak 125 złotych w kieszeni. ——

Z KRAJU

(Z) Tymcz. zastępca posła japońskiego. W związku z wyjazdem do Moskwy posła japońskiego p. Sato, przybywa do Warszawy sekretarz poselstwa w Berlinie Matsu-Mija, który będzie rezydował w Warszawie aż do zamianowania nowego posła.

Sprawy repatrjacji. Stwierdzono, że repatrjanci w sprawach swoich zwracają się zawsze jeszcze do Urzędu emigracyjnego. W myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki społ. w porozumieniu z Ministrem spraw wewn. Urząd emigracyjny nie zajmuje się już sprawami repatrjacji i sprawy te należą już wyłącznie do zakresu działania władz administracyjnych.

Osoby wojskowe a kolejowe bilety okresowe. Zarządzeniem Ministerstw Spr. Wojsk. i Kolei zniesione zostało wydawanie dla osób wojskowych ulgowych biletów okresowych (miesięcznych) na rachunek Ministerstwa Spr. Wojsk. Bilety takie na kolejach będą osoby wojskowe w przyszłości mogły nabywać tylko na koszt własny.

(t) Pożar w młynie. Z niewiadomych powodów wybuchł w młynie Majera Korna w Sołukach koło Domażyra pod Lwowem pożar, który zniszczył pasy transmisyjne i jedną ścianę młyna. Przypuszczają, że ogień powstał od zapalenia się oliwy w rurze wydmuchowej motoru. Straty wynoszą 1900 zł.

(Z) Nowo wybudowana radjostacja w Warszawie, która jest jedną z największych stacji iskrowych nietylko w Europie, ale i na całym świecie, była dzisiaj zwiedzana z inicjatywy szefa sztabu gener. przez wszystkich attache wojskowych akredytowanych w Warszawie.

—o—

Kącik dla Pań.

WSTĄŻKI I AKSAMITKI.

Lwów, 4. marca.

Nie można przy obmyślaniu wiosennych toalet zapomnieć o ostatnim wyrazie obecnego kunsztu przybrania sukien., Wstążki, wstążki i wstążki i równie trzy razy co najmniej powtórzone aksamitki.

Rzędy połyskliwych wstążek na żakietach czynią wrażenie, że użyto na nie pawiastego materjału, wstążki powtarzają się w przybraniu talji i korsażu.

A do sukien wizytowych przybranie ze wstążek lub aksamitek objawia się w nowych, dotychczas niepraktykowanych pomysłach i kombinacjach.

Bądź to wstążka z miękkiego taftu przeistacza się w wielkie róże, które stonowane z kolorem sukni okalają dolny brzeg spódniczki oraz półkrótkie rękawki używane przy toaletach na zebrania popołudniowe, bądź aksamitka wązka i podatna w spodzie jedwabnym naszywa się w desenie na materjale. Piękną fantazję niniejszej mody stanowią rinsze z wąskich aksamitek, które nacina się w widełkowate kawałeczki, przytwierdzając każdy z nich jednym ściegiem do okrągłej formy. Nakładane gęsto obok siebie te widełkowate kawałeczki tworzą wdzięczną i oryginalną całość.

Nina.

Jak przyroda zapełnia swe luki.

Bujne życie na 60-metrowej warstwie popiołu. —

Londyn, w lutym.

(+) Jak wiadomo, jednym z najstraszniejszych kataklizmów ziemskich był wybuch wulkanu, który w r. 1883 zniszczył wyspę Krakatau w cieśninie Sunda. Popiół pokrył wówczas wyspę warstwą grubości 60 metrów, niszcząc wszelkie życie organiczne. A jednak na tej ziemi zniszczenia znowu zakwitło po latach bujne życie. Wyspa znów pokryta jest zielonością, a ożywiają ją liczne gatunki zwierząt. Są to przeważnie ptaki, rozwijające się nader bujnie, gdyż nie znają wrogów, ani złośliwych pasożytów. Do r. 1908 nie było na wyspie ani jednego zwierzęcia, prócz ptaków. Przed pięciu laty zjawił się szczur i rozmnożył się bardzo licznie. W tymże czasie zawitały — oczywiście drogą wodną — dwa gatunki wężów. W r. 1921 naliczono już 11 gatunków bezskrzydłych owadów i 73 gatunków pająków. Zdumiewające jest też pojawienie się szeregu mięczaków, dżdżownic i skorupiaków, których przybycie można wyjaśnić tylko w ten sposób, że zagnane zostały na pływających kłodach drzewa. — Przyroda nie znosi próżni i zapełnia ją życiem w sposób rzeczywiście zdumiewająco energiczny.

Tegoroczne Wembley.

Londyn, w marcu.

(+) W bieżącym roku Indje nie biorą oficjalnie udziału w wystawie panbrytyjskiej, niemniej jednak poczyniono już przygotowania do wznieisenia i przeróbki szeregu gmachów dla Indji. Główną atrakcją wystawy będzie kanadyjski tor ślizgawkowy długość 400 stóp, którego otoczenie imituje dokładnie piękno gór Kanady. Działalność kolei, dowożącej zwiedzających, obliczono na przewóz 12.000 osób na godzinę.

Ewolucja Macedońskiego.

Lwów, 4. marca.

Trzeba być palaczem tytoniu, by zrozumieć odrazu, ile melancholji przenika ten temat. Macedoński powszechnie uważany jest na równi z Najprzedniejszym Tureckim za pierwszy stopień tytoniu możliwego do palenia. Na palenie niższych sort pozwolić sobie mogą jedynie ludzie o języku twardym jak podeszew, a podniebieniu, skostniałem, jak podniebienie wielorybie. Pobija zaś macedoński swego tureckiego kolegę tem, że Turczyn jest do nabycia jedynie w małych paczkach, w których łatwiej się kruszy i — łatwiej nadebrany być może, zaczem z fabryki dostanie się w ręce konsumenta.

Były czasy — do niedawna — skończyły się z jaki rok temu, gdy Macedońskim można było wcale nawet wybredny gust zadowolić. Potem zaczęło to psuć się. Sympatyczna jasna, żywa barwa ciemniała i szarzała coraz bardziej, krój grubiał, smak zabawił się w dekadenta. W ostatnich zaś czasach ta degrengolada dotarła już do dna przepaści.

Gdy rząd przystępował do zmonopolizowania fabryk prywatnych, zarzucił im, że mieszają do tytoniu rozmaite inne ingredjencje. Zwracano zwłaszcza uwagę na drzewiaste strzępy jako szczególnie szkodliwe. Tymczasem w dzisiejszym Macedońskim stanowią one napewno 1/4 część masy ogólnej. Grozi to z jednej strony wytruciem palaczy, z drugiej — zniszczeniem lasów.

Przyznać trzeba b. rządowi austrjackiemu, że bardzo dbał o utrzymanie swego monopolu tytoniowego na wyżynie. Nasz zarząd tytoniowy dokłada wszelkich starań, by także pod tym względem nie pomówił go nikt o przejęcie metod zaborczych.

Zazdrość pod szkiełkiem uczonego.

Lwów, 4. marca.

Psychologowie stwierdzają, że zazdrość jest jedną z najpotężniejszych namiętności człowieka i jednym z najczęstszych motywów zbrodni. Sam w sobie jednakże afekt ten, tak samo, jak gniew, nie może być zaliczony do objawów chorobliwych. Staje się on chorobliwym dopiero na gruncie zwyrodnienia.

U psychopatycznych indywiduów może zazdrość przybrać nawet niebezpieczne formy, a jest tem groźniejszą, że wybucha często stokroć bez żadnego powodu.

Od tego stanu krok już tylko do manjackiej zazdrości, stawiającej opór wszelkim rozumowym argumentom. Nawiedza ona zwłaszcza kobiety, a wybucha najgwałtowniej w okresach fizjologicznych właściwych ustrojowi kobiecemu.

Manja zazdrości u mężczyzn powstaje zazwyczaj pod wpływem alkoholizmu.

Wypadki manjaczej zazdrości winny być leczone przez psychiatrów. Oczywiście nieodzownym warunkiem leczenia w tym wypadku jest internowanie pacjenta w odpowiednim zakładzie.

Rozpoznawanie zazdrości normalnej od manjaczej nie należy do zadań łatwych. Wszakże jej stwierdzenie może zapobiedz nieraz nieszczęściu, wiadomo bowiem, jak często towarzyszy ono wybuchom szału zazdrości.

Wybuch w Nictheroy.

Lwów, 4. marca.

Nictheroy jest stolicą brazylijskiego Stanu Rio de Janeiro, odległą o 5 klm. od stolicy państwa. Położone nad zatoką Rio, liczy 86000 mieszkańców.

Wybuch nastąpił skutkiem zapalenia się tanków naftowych. Ogień przeniósł się na magazyn dynamitu, w którym było złożonych 3000 skrzyń dynamitu. Cały ten olbrzymi zapas eksplodował. Nie naraz jednak. Wybuchy następowały kolejno w czasie od godz. 5 do 7 wieczorem.

Wybuchy zrządziły straszliwe spustoszenie. Jedno z przedmieść Nictheroy zostało poprostu zmiecione z powierzchni. Silnie ucierpiało także wnętrze miasta. Dach teatru „Phoenix" uniesiony daleko za miasto. Wiele domów runęło. Nawet w niedalekiem Rio de Janeiro gwałtowne ciśnienie powietrza sprawiło dotkliwe szkody.

Liczba osób, które zginęły, wydawała się początkowo nieznaczna. Obecnie podają ją na kilkaset. Nierównie więcej jest rannych. Około 250 osób znikło bez śladu, prawdopodobnie rozszarpane wybuchem.

Straty materjalne sięgają wysokości wielu miljonów ft. sterl.

Ofiara paziowskiej fryzury.

Londyn, w marcu.

Na wyspie Tamizy, Margiusor w Anglji, dokonał się niezwykły przykład próżności kobiecej.

Piękna, dwudziestoletnia dziewczyna, posiadaczka tak pięknych i bujnych włosów, że zazdrościły ich wszystkie znajome i przyjaciółki, postanowiła przybrać modną fryzurę paziowską. Gdy pod nożycami padły bujne warkocze i gdy dziewczyna spojrzała na siebie w lustrze, chwyciła ją czarna rozpacz. To ma być ona — ta piękna Zuzia? Ależ wygląda jak małpa! Ludzie śmiać się z niej będą! Boże, ona czegoś podobnego nieprzeżyje!

Owinąwszy głowę chustką, zaułkami wróciła do domu. Całą noc spędziła bezsennie, płacząc. A rankiem poszła nad Tamizę i rzuciła się w jej fale.

Prawo i sąd.

Kiedy przedawniają się pretensje przedwojenne?

Oblężenie sądowych protokołów podawczych z powodu rzekomego przedawnienia pretensji. — Jak właściwie przedstawia się sprawa. Które pretensje przedwojenne wekslowe uległy przedawnieniu 1. marca br. — Termin przedawnienia innych pretensji.

Lwów, 4. marca.

(In.) W ostatnich dniach lutego t. zw. „protokoły podawcze" naszych sądów cywilnych były formalnie oblężone przez adwokatów, a personal sądowy ledwo podołać może nagłemu zalewowi skarg. Pod wpływem niezbyt ścisłych wiadomości niektórych pism starali się bowiem kupcy tutejsi i inni wierzyciele wszelkie zaległe sprawy z tytułu przedwojennych pretensji za wszelką cenę „wnieść do sądu" przed dniem 1. marca z obawy przed rzekomo grożącem przedawnieniem tych pretensji. Obawy te jednak w przeważnej części okazały się płonnemi.

Pretensje bowiem kupców, rolników, rękodzielników i innych przedsiębiorców z tytułu ceny kupna za dostarczone towary, płody rolnicze itd. przedawniają się wprawdzie wedle obowiązującej od 1. marca 1916 roku noweli trzeciej do ustawy cywilnej (par. 1486. u. c.) już po upływie trzech lat od dnia ich **płatności**, jednak wedle wyraźnego brzmienia rozporządzenia Rady ministrów z 21. grudnia 1921 wydanego dla wschodniej Małopolski — **odroczoną została płatność** prywatno-prawnych wierzytelności pieniężnych, powstałych przed dniem 1. sierpnia 1924 (nie wyłączając pretensji wekslowych) w ten sposób, że pretensje te stały się **płatne**, względnie wymagalne w dwóch ratach płatnych po połowie **w ciągu miesiąca marca 1922**, w drugiej zaś połowie w ciągu czerwca 1922, a to w tych dniach marca i czerwca 1922, które **odpowiadają kalendarzowo** pierwotnej dacie płatności pretensji, natomiast gdy dzień płatności nie był wyraźnie oznaczony stały się pretensje powyższe płatne dopiero **w ostatnim dniu marca**, względnie czerwca 1922 roku, co wyraźnie wspomniane rozporządzenie postanawia.

Jeśli zatem uwzględnimy trzechletni termin przedawnienia **od dnia płatności** pretensji wyż wspomnianych, dojdziemy do całkiem pewnej konkluzji, że z dniem **1. marca 1925** uległy przedawnieniu tylko te przedwojenne pretensje wekslowe i kupieckie, **które płatne były dnia 1-go jakiegokolwiek** miesiąca, dalej że **w ciągu miesiąca bieżącego** przedawniają się pretensje wekslowe i kupieckie w dniach, odpowiadających kalendarzowo pierwotnej dacie płatności (np. weksel płatny 15. sierpnia 1914 przedawnia się dopiero 15. marca br.), wkońcu, że wszelkie inne pretensje wekslowe i kupieckie, których termin płatności **nie był dokładnie oznaczonym**, przedawniają się dopiero **z dniem 31. marca 1925.**

Zaznaczyć jednak należy, że po-

wyższe terminy przedawnienia odnoszą się tylko do tych pretensji, które wedle ustawy przedawniają się zasadniczo w trzech latach, wszelkie zaś inne pretensje przedwojenne (jak np. pretensje z tytułu niezapłaconej ceny kupna za sprzedaną realność itd.) przedawniają się dopiero po upływie lat 30 od dnia ich płatności.

Jak się ze sfer poselskich dowiadujemy, zapaść ma w najbliższych dniach decyzja w Komisji prawniczej Sejmu, czy należy termin przedawnienia pretensji kupieckich i wekslowych przedłużyć na dalszy okres, tak iż nie jest wykluczonem, a nawet wielce prawdopodobnem, iż końcowy termin przedawnienia zostanie o kilka miesięcy przesunięty.

Sport

WYNIKI ZAGRANICZNE Z NIEDZIELI.

Lwów, 4. marca.

We Wiedniu odbył się ubiegłej niedzieli szereg zawodów o mistrzostwo. I tak: Rapid odniósł znaczne zwycięstwo nad Amatorami 3:1 (1:0), przyczem nie obeszło się bez ekscesów ze strony publiczności. Do awantur wielkich przyszło również na zawodach Hakoachu z Rudolfshügiem 2:0 (1:0). Doszło nawet do interwencji policyjnej. W. A. C. pobił Simmering 4:2 (0:0). W mistrzostwie prowadzą Amatorzy przed Hakoachem i Admirą.

*

Z zawodów czechosłowackich wymienić należy zwycięstwo Sparty nad Szombathely A. C. 3:0. Było to pierwsze spotkanie drużyny czeskiej z węgierską od wiosny 1919. Inne wyniki brzmią: Slavia—Lieben 9:3, D. F. C.—Meteor VIII. 3:1.

*

W Budapeszcie odniosło M. T. K. zwycięstwo nad Vivo 3:1 (0:0). Vasas—B. T. C. 6:0; III. Obwód—Törökves 1:0; F. T. C.—Nemzeti 0:0; Uniwersytet—Zuglo 3:2.

*

Afrykańskie Igrzyska Olimpijskie odbędą się w r. 1927 w Aleksandrji. Rząd egipski zapewnił subwencję pieniężną.

*

Wyniki krajowe: W Krakowie odbyły się następujące spotkania: Wisła—I. F. C. Katowice 3:2, Cracovia—Zwierzyniecki K. S. 5:0, Makkabi—Olsza 1:1, W Warszawie grały Warszawianka—W. T. C. 6:1, Polonia—Skra 7:3. Poza tem wspomnieć należy o mokotowskim biegu na przełaj na trasie 5 km. Startowało 49 zawodników. Zwyciężył Centkiewicz (Varsovia) w czasie 17' 59". Bieg ukończyło 42 zawodników.

—o—

Z życia ekonomicznego.

Lwów, 4. marca.

Spółdzielczy Bank Kupiecki. Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie **Spółdzielczego Banku Kupieckiego** we Lwowie przy ul. Kościuszki l. 2. Dyrekcja przedłożyła wnioski na pewne, ustawą przepisane, zmiany statutu, tudzież na ustalenie udziału na 50 Z, a wpisowego na 5 Z. Wszystkie wnioski te zostały uchwalone znaczną większością głosów. W ożywionej dyskusji wyszło na jaw, że w czasie największego przesilenia gospodarczego łożyli prezes Rady nadzorczej p. **Bürger** i wiceprezes p. Natan **Weinreb** ogromne ofiary materjalne, aby Bank uchronić przed upadkiem. W szczególności p. prezes Bürger nie szczędził ani pracy, ani żadnych ofiar materjalnych, byleby utrzymać tę ważną placówkę dla kupiectwa. Ofiary te okazały się jednak owocne, gdyż **Bank ma dziś zapewnione podstawy rozwoju.**

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 3 marca.

Stosunkowo małe zainteresowanie dla akcji na przedgiełdzie. — Kursa w dalszym ciągu zniżkowe. Gazy wschodnie notowały 12·00 do 13·00, zachodnie z początkowego kursu 3·40 potaniały na 3·25, Jaworzno kupowano po 14·75, potem 14·55 (wczoraj 15·25). — Mniejsze transakcje w Bruggerze, Elektrowni, Gazociągach, Azocie, Schönie, Hydropolu, Węglówkach i Lesienicach. Dla innych papierów brak odbiorców, mimo dostatecznej podaży.

Zebranie dla akcji kotowanych odbyło się przy słabej frekwencji i małych transakcjach. We wszystkich gatunkach akcji dużo towaru i natomiast brak chętnych kupna. Kursa podobnie jak w Warszawie i Krakowie, kształtowały się wybitnie zniżkowo. — Na wysokości ostatnich notowań utrzymały się: Pezety, Pol. T. Budowl. i Gafota.

Z ak i bankowych podrożał Bank Związku Spółek zarobkowych. — Akcje handlowe i papiery państwowe b z tra zakcji. — Płacono za Chodorów 4 90. Browary 9·85—9 90. O kos 2 80—2·90 (wczoraj 3 05), Parowozy 0·76—(·78. — Tes y 5·75. Zie eniewskiego 13.80.

Tendencja zniżkowa. U posobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0·60, Z. B. K. 0·18, Zarobkowy 13·00, Browary 9·90, 9·85, Chodorów 4·90. Chybie 6·00, Cegielski 34 50, 35 00, stare 0·65, Gafota 0·35, 0·36, 0·37, Gazolina 2·00, 1·95, 1·90 Oikos 2·90, 2·80, 2·85, Parowozy 0·78, 0·86, Pezet 0 35, 0·30, P. T. B. 0·68, 0·60, 0·62, Siersza gór. 4·85, 4·80, 4·85, 4·90, Tespy 5·75, Zieleniewski 13·80.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Azot 0·31. Brugger 0·42, 0·44, 0·45, 0·46. Elektrosan 0·13, 0·14, 0·13½. Gazociągi 0·26, nf. 0·25: Gazy wschodnie 12·90, 13·00. Gazy zachodnie 3·40, 3·35, 3·30, 3·25. Jaworzno (25) 14·75, 14·70, 14·60, 14·55. (drobne) 15·20, 15·05, 15·00. Książnica-Atlas of. kupna 6 00. Len 0·43, 0·45. Lesienice 1·60. Olkusz 1·15. Schön 56·00. Węglówki 0·01$^{3}/_{4}$, 0·01½. Hydropol 0·10.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 3 bm.

Dolary 70460, marka niem. 167000, ang. 3359, franc. 3570, włoskie 2825, jugosłow. 1137, polskie 13540—13640, rumuńskie 345, szwajc. 13520, węg. 9710, czeskie 2094.

Akcje: Zieleniewski 180, Apollo 700, Silesia 13100, Fanto 202, Karpaty 140100, Galicja 1370, Schodnica 218, Siersza 65, Bank Małopolski 4450, Bank Hipoteczny 8100, Bank dyskontowy 104, Kompas 16900, Goleszów 550, Portland cement 317, Nafta 164, Mraźnica 42¼—43, Tepege 23—26, Browary lwowskie 133.

Giełda zbożowa.

Lwów. 4. marca.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Brak podaży z powodu utrudnionego dowozu przy słabem zainteresowaniu. Tendencja chwiejna. Usposobienie bez ochoty.

Obroty prywatne.

Lwów, 4 marca.

Tendencja chwiejno-zniżkowa. Obrót średni.

Dolary amer. 5·18¼ do 5·19 dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15½, leje 0·02$^{1}/_{8}$ do 0·02$^{3}/_{8}$; franki franc. 0·27¼ do 0·27$^{1}/_{8}$, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24 30 do 24 50, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07$^{1}/_{8}$ gr.

Złoto: 20 kor. 21 75 do 21 90, 20 frank. 19 70 do 19 85, 20 marki 24 75 do 24 90, 10 rubli 26.80 do 26 90 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1 20, srebr. ruble 1·87—1·90 kopiejki za rubel 0·83—0·85

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 3 marca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	2 marca płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	59	—	61	0·60
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	39	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	17	—	19	0·18
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	12	85	13	15	13·00
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary . . .	9	75	10	—	9·85—9·90
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	85	4	95	4·90
1000	2000	50 gr	Chybie	5	90	6	10	6·00
1000	800	30000	Cegielski	34	1)	35	40	34·50—35·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	67	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	34	—	38	0·35—0·37
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	85	2	05	1 90—2·00
140	600	—	Górka	19	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	32	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	75	2	95	2·80—2·90
500	750	4 gr	Parowozy	—	75	—	79	0·76—0·78
500	200	1000	Pezet	—	29	—	36	0·30—0·35
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	67	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	59	—	69	0·60—0·68
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	25	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	75	4	95	4·80—4·90
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	65	5	85	5·75
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	13	65	13	95	13·80
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

L. 171/25. Tarnopol, dnia 25. lut go 1925.

Konkurs

Magistrat miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę pomocnika ogrodnika miejskiego.

O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, mający odpowiednie wykształcenie fachowe, teoretyczne i praktyczne, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i są obywatelami polskimi.

Do podań należy załączyć: 1) Metrykę urodzin, 2) Curriculum vitae, 3) Świadectwo szkolne z odbytych studjów fachowych, 4) Świadectwa z odbytej praktyki (pracy). — Termiu wnoszenia podań upływa z dniem 30 marca b. r.

Do posady powyższej przywiązane są pobory XI. grupy uposażenia szczebel „A“ w zrozumieniu ustawy z dnia 9. października 1923. Dz. u. R. P. 116, poz. 924, o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. — Posada powyższa nadana zostaje prowizorycznie na jeden rok. Po roku nastąpić może stabilizacja.

1171 Rządowy komisarz miasta: **Dr. Wł. Lenkiewicz.**

Mieszkania, lokale, sklepy

MIESZKANIE LETNIE, duży pokój i kuchnia, w pobliżu lasu, rzeki, 18 kilometrów od Lwowa, nabiał, jarzyny, opał na miejscu. Nadaje się dla właścicieli aut lub koni. Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 1166-2

LOKAL SKLEPOWY duży z magazynem w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w administracji „Gazety Porannej“ pod N. N. 1181-3

DOM MIESZKALNY, dwór, wśród ładnego parku, nad szosą, 9 ubikacji do wydzierżawienia od roku do 3 lat, dodatek stajnia, utrzymanie 4 krów. Kolej, poczta w miejscu. Interesowani zechcą się zgłosić pod adresem A. Z. Cielecki, Kraków, ul. Wolska 34. 1159-3

Posady i prace

PIELĘGNIARKA niemowląt, Niemka wyszkolona, natychmiast obejmie posadę. Biuro Marji Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 1176-2

SAMODZIELNY, energiczny podmajstrzy murarski zna się dobrze na robotach ciesielskich, piękne świadectwa, poszukuje posady lub roboty akordowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Trzeźwy“ do Administracji „Gaz. Por.“ 1170-7

MŁODY ZDOLNY kierownik-administrator i organizator cegielni, znający się dobrze na budowie pieców Hoffmanow skich, wszelkich urządzeń technicznych, oraz na wyrobie cegieł, dachówek i dren, posiadający kilkuletnią samodzielną praktykę, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod P. do administracji. 1172-3

ŻONA zdemobilizowanego oficera W. P. z pułku „Strzelców kaniowskich“ poszukuje jakiegokolwiek zajęcia jako gospodyni, zarządzająca domem itp. Jest przytem wykwalifikowaną asystentką operatywną w dentystyce, włada językiem polskim, niemieckim i rosyjskim. Przyjmie nawet najskromniejsze warunki. Zgłoszenia do Adm. pod K. L. 1116 5

Kupno, sprzedaż, zamiany

FORTEPIAN „Fritza“, płyta metalowa do sprzedania. Wiadomość plac Akademicki 3, II. piętro, drzwi na lewo między pierwszą a trzecią. 1111-3

Rozmaite

KTO POŻYCZY 1000 lub 500 zł. na krótki czas, za procent dam całe utrzymanie. Zgłoszenie pod O. M. do Adm. 1183-2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów, Bomba Jan. 1182-2

DURKOPPA maszyny do szycia poleca Skład maszyn, Gródecka 10a. 1175-10

PRZERÓBKI KAPELUSZY wykonuje modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. 790-7

Konkurs.

Z dniem 1. kwietnia 1925 jest do objęcia posada pisarza gospodarczego w państwowym folwarku w Przedzielnicy o. p. Nowemiasto ad Dobromil z poborami XII. grupy stopnia służbowego z wolnem mieszkaniem i odpowiednią działką gruntową.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy składać najdalej do 20. marca 1925 w Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Oddział IX., ul. Sądowa 7, I. p.

Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. 1136

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Piotckiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski